Nr. 118. — **Rocznik XXI.** **Niedziela, 22 maja 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendlec, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 21 maja.

Z bieżącéj chwili.

(Korzystne położenie dla Niemiec. — Nowe trójprzymierze).

Berliński korespondent omawia w ostatnim numerze monachijskiéj „Allg. Ztg.“ wewnętrzną sytuacyą Rosyi i wyciąga jéj posępności konkluzyą, że międzynarodowe położenie polepszyło się w ostatnim czasie na korzyść Niemiec.

W Rosyi mnożą się objawy ekonomicznego i finansowego rozkładu w takim stopniu, że naukowe powagi krajowe podnoszą swój głos z całą bezwzględnością. W Królestwie Polskiem panuje obecnie tyrania, która z jednéj została, wedle berlińskiego korespondenta, wywołana przez zbudzenie się starych polskich nadziei, a z drugiéj strony używa ostatnich socyalistycznych rozruchów za pretekst, aby silniéj jeszcze przyciągnąć węzły, któremi jest skrępowana polska narodowość i katolicyzm od roku 1863. W Rusi wszczyna się agitacya, która w przeciwieństwie do panującéj wielko-rosyjskiéj rasy żąda wolności i niezależności dla 23 milionów Rusinów. Rosyjscy chłopi nie byli nigdy mniéj bezczynni, jak w ostatnich dziewięciu miesiącach, a widoki przyszłych żniw muszą odpowiedzieć téj niesłychanéj indolencyi.

Polepszenie zaś obecnie istniejących stosunków jest dla tego tak nadzwyczaj trudne, ponieważ rosyjska gospodarka finansowa opiera się na wyzyskiwaniu ludności wiejskiéj, a ciągnący z tego systemu korzyści i sztucznie przy życiu utrzymywany przemysł rosyjski jest dość bogaty, aby nie dopuścić do żadnych zmian. Przedewszystkiem atoli powinna Rosya ograniczyć uzbrojenie swojej armii. Lecz Rosya potrzebuje liczne wojsko celem przytłumienia wewnętrznego ruchu, a w skutek złego politycznego sumienia jest zniewoloną stać nad zachodnią granicą w pogotowiu do napadu. Wszystkie te okoliczności wykazują, że Rosya nie jest zdolną do akcyi.

W obec tego ciągle jeszcze wymieniane czułości pomiędzy Francyą a Rosyą nie zbudzają obawy; czynią oni tak jak dzieci, które w ciemnościach dają wołaniem znak o sobie, aby się zachęcać wzajemnie do odwagi. Do pewnego wytrzeźwienia tych francusko-rosyjskich stosunków przyczyniły się w znacznéj mierze zamachy dynamitowe, a gorliwość, z jaką prasa rosyjska usiłuje doniosłość wypadków tych zmniejszyć, pokazuje bardzo jasno, że są one uważane za bardzo poważne. Z tego samego stanowiska należy oceniać codziennie we Francyi i Rosyi zapowiedziane rozprzężenie się trójprzymierza, wskutek upadku Rudiniego. Okoliczność, że nowe ministerstwo tworzy tylko wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przejście do ministerstwa Crispiego, a chwilowo będzie działało w duchu tegoż męża, podziałała jednak bardzo oziębiająco.

Następnie twierdzi rzeczony korespondent, że żarliwość, z jaką rzucono się na Ahlwardta „Judenflinten“, jest również symptomem owego nieukontentowania, które w kościelnych sferach rosyjskich stale się utrzymuje z powodu przeciwieństw francuzkiéj republiki do katolickiego Kościoła. Nadto, uzanie rzeczypospolitéj przez Papieża nieprzyjemnie dotknąć miało rosyjskie koła polityczne i zaostrzyło surowość, z jaką rząd rosyjski prześladuje katolików na Litwie i w południowych guberniach. Ostatnie przypuszczenie berlińskiego korespondenta jest bądź co bądź bardzo naiwne. Rząd rosyjski dawno już bowiem dosięgnął szczytu surowości w prześladowaniu katolików.

Dzięki tedy pomyślnemu zbiegowi okoliczności — kończy rzeczony korespondent — polepszyło się międzynarodowe położenie na korzyść Niemiec. Zadaniem niemieckich mężów stanu jest wyzyskanie tych konjektur tak, aby nie minęły bezowocnie.

„Nowosti“ zrobiły bardzo ciekawe spostrzeżenie, że równocześnie z chwianiem się trójprzymierza zaczyna wypływać na widnokrąg nowe, chociaż niezwiązane żadnemi traktatami, również potrójne przymierze:

„Zamiast kombinacyi Berlin-Wiedeń-Rzym, mamy tu do czynienia z trójprzymierzem Londyn-Wiedeń-Rzym. Rozwija ona właśnie swą działalność na półwyspie Bałkańskim. Ta metamorfoza dawnego trójprzymierza jeszcze nie przybrała form ściśle określonych, lecz daje znać o sobie w skoncentrowaniu wszystkich intryg w Carogrodzie. Widzimy np., że intryga angielska dąży do tego, aby zrobić sułtana chorym, że intrygę tę popierają wiedeńscy i rzymscy przyjaciele W. Brytanii i że wreszcie w Berlinie są z tego najzupełniéj niezadowoleni, do tego nawet stopnia, iż starają się wszelkiemi siłami przeszkodzić powodzeniu Anglii. Być może, robią to nie z poczucia sprawiedliwości, lecz w interach czysto osobistych, w każdym jednak razie poprzedniemu trójprzymierzu zabrakło jednéj szrubki, skutkiem czego cała maszyna zaczyna funkcyonować nieprawidłowo. Możnaby tylko zawołać: *La triple alliance est morte — vive la triple alliance!* Na miejsce jednego trójmierza przybywa inne nowe. (?!)“

Telegramy.

Paryż, 20 maja. W parlamentarnych kołach mówią, że rząd będzie zwalczał każdy wniosek, tyczący się użycia dyferencyalnéj taryfy na hiszpańskie produkty.

Montpellier, 20 maja. Król szwedzki przybył tu wczoraj wieczorem, witany z zapałem przez licznie zgromadzoną publiczność.

Londyn, 20 maja. „Times“ donosi z Singapore: Z Tientsinu telegrafują, że francuzki poseł Lemaire powrócił do Pekinu. Jego odwiedziny w Tientsinie u jenerała-gubernatora Li-Hung-Tszanga nie miały powodzenia, ponieważ Li-Hung-Tszang nie uwzględnił żądań stawionych przez francuzkiego posła, a tyczących się spraw handlowych i misyonarzy. Francuzcy handlowi ajenci w Tientsinie zaprotestowali przeciw interwencyi p. Lemaire i oświadczyli, że urzędowe mieszanie się do interesów handlowych jest szkodliwe. Enuncyacya posła francuzkiego co do odwołania konsula Bezaure wywołała u Li-Hung Tszanga niekorzystne wrażenie.

Londyn, 20 maja. Wedle depeszy z Mauritius (Isle de France), nadesłanéj do „Lloyda“, nawiedził wyspę silny orkan, który zrządził znaczne szkody wśród okrętów, stojących w zatoce. Połowa plonu zniszczona. Wiele osób zabitych.

Londyn, 20 maja. W dobrze poinformowanych kołach parlamentarnych sądzą, że rozwiązanie parlamentu nastąpi 28 czerwca. Wybory odbyłyby się w takim razie w połowie lipca.

Petersburg, 20 maja. Dzienniki tutejsze zapowiadają wydanie w najbliższym czasie ukazu, ograniczającego prawa cudzoziemców do eksploatacyi kopalń naftowych na półwyspie apszerońskim na Kaukazie. Ukaz ten jest wymierzony w pierwszéj linii przeciw Rothschildowi i anglo-amerykańskiéj kompanii Standard-Oil, posiadającym tam olbrzymie kopalnie nafty.

Wiedeń, 20 maja. Komisya dla ustawy o przywilejach przemysłowych uchwaliła rezolucyą, wzywającą rząd, aby jak najrychléj przedłożył nową ustawę patentową, o ile możności zbliżającą się do głównych zasad niemieckiéj ustawy patentowéj z dnia 7 kwietnia 1891 roku, oraz aby dążył do wprowadzenia ustawy, podobnéj do ustawy niemieckiéj, o ochronie znaków przemysłowych.

Wiedeń, 20 maja. Zgromadzenie, zwołane przez antysemickich przywódców w celu zajęcia stanowiska wobec projektów walutowych, odbyło się wczoraj wieczorem w hali ludowej ratusza. Przemawiali Lueger, Liechtenstein i Psenner w duchu znanego stanowiska partyi. Zgromadzenie przyjęło rezolucyą przeci regulacyi waluty.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu klubu konserwatywnych obecny był także minister Falkenhayn, kilku Czechów morawskich, oraz kilku członków centrum. Hohenwart powitał ministra finansów, który złożył szczegółowe exposé o regulacyi waluty, poczem wywiązała się przeszło dwugodzinna dyskusya. Do ministra finansów wystósowano wiele pytań, przeważnie w sprawie wpływu regulacyi waluty na interesa agrarne. Minister finansów odpowiedział na pytania wyczerpująco. Członkowie klubu i goście, zupełnie zadowoleni z odpowiedzi, zgotowali ministrowi żywą owacyę.

Wiedeń, 20 maja. Z Rzymu donoszą do „Polit. Corresp.“, iż włoski minister spraw zagranicznych Brin, w depeszy okólnéj, wystósowanéj do dyplomatycznych reprezentantów Włoch za granicą, zaznaczył, iż co do swojéj zagranicznéj polityki, trzymać się będzie téj przewodniéj zasady, co jego poprzednik. Donoszą także, iż z okazyi objęcia urzędu przez nowy gabinet włoski, nastąpiła między gabinetami rzymskim i wiedeńskim, wymiana zapewnień w duchu utrzymania dotychczasowych ścisłych i serdecznych stósunków między obu państwami.

Der Grossgrundbesitz gegenüber der Rentengüter-Gesetzgebung.

Ein Beitrag zur Parzellirungspraxis
von
Dr. Th. v. Kalkstein.

(Dokończenie.)

Trzeci oddział pracy pana Kalksteina jest najbardziéj pouczającym i radzić mogę każdemu przestudyowanie dokładne téj części pracy. Autor przedstawia nam, w jaki sposób parcelacya rentowa się odbywa, wskazuje na trudności i niebezpieczeństwo położenia parcelanta, oraz na drogi, jakiemi iść wypada. Nie możemy pomimo szczeréj chęci streścić całego tego ustępu, gdyż należałoby przedstawić całe prawodawstwo rentowe. Widać z tego przedstawienia, że parcelacya na renty wymaga czasu długiego oraz znacznych zabiegów, pomimo iż władze nie zamierzają działać biurokratycznie, przeciwnie starają się o pospiech i o uwzględnienie wszelkich stosunków osobistych i lokalnych. Broszura pana dr. K. pouczyła naszych ziemian, że lekkomyślne rozpoczęcie parcelacyi narażać może jedynie dziedzica na koszta i trudy, że należy dobrze zbadać teren i stosunki swego majątku, zanim sią urzędowe poczyni kroki.

Informacye broszury są widocznie zupełnie pewne, polegają na głębszem zrozumieniu całego prawodawstwa a co najważniejsza, na doświadczeniu autora w sprawach parcelacyjnych.

Rezultat, do którego autor dochodzi, streścić można w następujących słowach: Do przeprowadzenia parcelacyi na renty (używając do tego nawet pośrednictwa komisyi generalnéj) potrzeba koniecznie pośrednictwa instytucyi finansowéj parcelacyjnéj

a) do finansowania interesu,
b) do zawierania kontraktów z osadnikami,
c) do układów z wierzycielami hipotecznymi.

Te ostateczne tezy prowadzą autora do czwartéj i ostatniéj części pracy, to jest do wykazania, iż potrzebna do interesu parcelacyjnego instytucya istnieje, jest nią Bank Ziemski, który autor do przeprowadzenia interesów parcelacyjnych poleca.

Z całego założenia broszury, z języka w którym jest pisana wnioskować można, że autorowi chodziło przeważnie o polecenie społeczeństwu niemieckiemu, oraz władzom parcelacyjnym Banku Ziemskiego, jako instytucyi powołanéj do praktycznego przeprowadzenia interesów parcelacyjnych. Jako cel Banku Ziemskiego przedstawia autor: pomoc przy parcelacyi i pomnożenie mniejszéj własności w celu zatrzymania skłonnego do wędrówki miejscowego robotnika. Nie myślimy spierać się z autorem, czy pierwotny cel Banku zmierzał do urzeczywistnienia tych zadań, ale przekonujemy się z téj broszury pana dyrektora, że takie są dzisiejsze zadania Banku i że w tym kierunku tylko działać zamyśla.

W obec tego możnaby postawić kwestyą, czy Bank Ziemski nie za bardzo oddalił się od myśli przewodniej, jaką swego czasu pierwsi inicyatorzy wygłaszali — ale kwestya ta nie dotyczy już pracy autora, a wprowadzałaby nas na drogę krytyki działalności Banku jego dyrekcyi, oraz rady nadzorczéj. Polecamy zresztą i my naszym ziemianom udawanie się do Banku Ziemskiego w kwestyach parcelacyjnych, nieznaczna prowizya bankowa powróci się w dwójnasób, jeśli zważymy, że Bank ma nie tylko odpowiednich kupców na parcele, nie tylko wykłada w razie potrzeby kapitały konieczne, ale przedewszystkiém może dokładnie poinformować swego komitenta w wszelkich różnorodnych wątpliwych kwestyach, jakie przy parcelacyi zachodzą. Nie wdając się w rozbiór działalności Bankowéj nie możemy pominąć milczeniem zdania, które autor prawdopodobnie jako zasadę Banku wygłasza. Wypowiada bowiem zasadę, iż tylko komisowy interes leży w interesie parcelanta, który wtedy cały zysk i całą korzyść parcelacyi dla siebie otrzymuje. Zdanie to wydaje nam się bardzo wątpliwem i wyznać musimy szczerze, iż prowadzenie interesu komisowego z wykluczeniem możności przejęcia ryzyka parcelacyjnego wychodzi jedynie na korzyść Banku. Gdyby Bank takich interesów nie załatwiał, to okaże się z czasem potrzeba założenia odpowiedniéj instytucyi, albo prywatni przedsiębiorcy udadzą się na drogę téj zyskownéj aczkolwiek ryzykownéj transakcyi.

Chodzi tu bowiem o najtradniejszą kwestyą sprawy parcelacyi rentowéj, którą nasz autor zbywa bardzo pobieżnie w III części swéj pracy. Tem większy obowiązek cięży na recenzencie podniesienia i ciemnéj strony parcelacyi. Ta odwrotna strona medalu polega na tem, iż nie zawsze uda się przeprowadzenie sprzedaży wszystkich parcel wyznaczonych. Położenie dziedzica staje się wtedy groźném, gdyż popsuł połączenie swych pól, zdefigurował szlagi i widzi się w niemożliwości gospodarowania na parcelach, które przeznaczył na nowe siedziby dla kupujących.

Cofnięcie zawartych już kontraktów będzie zazwyczaj niemożliwém, bo włościanin nie pozwoli na odnośną klauzulę w swym kontrakcie, a gospodarstwo na odciętéj parceli bez związku z resztą nie opłaca się. W takich warunkach nie pozostaje nic innego, jak sprzedaż pozostałych parcel za pół darmo. Natenczas zysk cały z parcelacyi zabiera ów tarde veniens, czyli ten, co ostatnią kupi parcelę.

Wiele osób odsprzedałoby chętnie część swych włości na renty, gdyby wiedziało, że się znajdą reflektanci, co rozkupią całą wyznaczoną przestrzeń, czyli innemi słowy, że się parcelacya uda. Ale obawia się zawodu, obawia się strat znacznych, wynikłych z rozsprzedania kilku tylko parcel, nie chce ponosić ryzyka. W takich warunkach pożądanémby było, żeby Bank ziemski, jako instytucya zajmująca się par excellence parcelacyą, przejmował w danych odpowiednich warunkach ryzyko parcelacyjne. Przejęcie jedynie pośrednictwa przy parcelacyi może być wygodném dla Banku, nie jest jednakże w stanie sprostać wymaganiom i potrzebom czasu. Dla tego też nie godzimy się z autorem, jakoby jedynie komisowy interes leżał w interesie parcelanta.

Już po napisaniu pierwszego naszego artykułu ukazała się równocześnie druga broszura pana Kalksteina p. t. „*Ustawy o włościach rentowych dla użytku właścicieli ziemskich.*“ Autor odzywa się w niéj do naszego społeczeństwa, używa rodzimego języka i dołącza do swéj broszury tekst prawa z dnia 27 czerwca 1890, oraz ustawy z dnia 7 lipca 1891 i to *z obszernym* komentarzem.

O ile nam czas na to pozwolił przejrzeliśmy ten komentarz i możemy go sumiennie zalecić, jest wyczerpujący, podaje w dosłownem brzmieniu tekst praw wszelkich, których znajomość jest potrzebną, żeby pojedyńcze pagrafy ustawy zrozumieć. Jest to bardzo dogodném dla naszych ziemian, którzy nie posiadając zbioru praw pod ręką, nie byliby w stanie skorzystać z cytatu.

I. P.

Napaść „Kuryera“ na warstwy średnie.

Pod tym napisem pojawiły się w 113 i 114 numerze „Orędownika“ dwie korespondencye, których autor — wyraźnie mówimy autor, bo obie są mniéj więcéj téj saméj treści — postawił sobie za zadanie, odwrócić uwagę czytelnika od wytoczonéj przed sąd publiczności sprawy, zmylić pogląd i wmówić w niego, że zarzuty poczynione przez „Kuryera“ panu doktorowi Szymańskiemu z powodu jego wykładu na zebraniu Towarzystwa młodych przemysłowców, nie przeciw niemu zostały wymierzone, tylko są „*napaścią na warstwy średnie*“. Nie śledzący przebiegu sprawy, a więc nieobeznany z nią czytelnik, może łatwo być w błąd wprowadzony i admirować to poświęcenie „Orędownika“, biorącego go w swą obronę, bez któréj nie oparłby się „Kuryerowéj napaści.“

Już to trzeba przyznać „Orędownikowi“, że jest mistrzem co do przebiegłości i talentu obałamucania swych stronników. Złożył tego dowód w dwóch wzmiankowanych korespondencyach, wznawia on wymyślania na posiedzicieli ziemi, odmawia im czynnego udziału w sprawach społecznych, a podnosi siłę życiową stanu średniego, potępia dążności „*egoistycznéj kliki*“, zgadza się, że moralność i religijność są podstawą pomyślności, a równocześnie zastanawia się nad zarodkami materyalizmu w ludzie i z tego wracając do kwestyi żołądka na swe koło wyciąga czynniki. Jednem słowem stara się rzecz zamącić, by poszły w zapomnienie zarzuty o socyalistyczne dążności, do których odparcia nie czuje w sobie siły. Jeżeli mniema, że uda mu się zasypać nam oczy piaskiem, i wykręcić się niepochwytnemi frazesami — to się myli.

Kwestyą socyalną znamy i rozumiemy, wiemy jakie owoce przynieść może bezstronne, rzetelne i jasne jéj rozbieranie, ale z drugiéj strony nie tajne nam téż są skutki, jakie sprowadzić może, jeśli się pod nią podszywa schlebianie robotnikom i szczucie na inteligencyą, tudzież na posiadaczy większych majątków, a tem samem na wszystkich posiedzicieli w ogóle tak wiejskich jak miejskich, bo z tego szczucia wywiązaćby się mogło kąsanie posiedzicieli jakiéjbądź własności, tak na wsi jak w mieście.

Nie popuścimy „Orędownika“, choćby się jeszcze więcej pienił ze złości, i zapewniamy go, że nie zrazi nas grubijańskim swym tonem, ani téż w braku argumentów obelgami, które „Kuryera“ i zresztą nikogo obrazić nie mogą, bo są tylko wyrazem niemocy insultanta, cechą jego wychowania i grubéj natury.

„Orędownik“ przychodząc na świat, przyniósł już z sobą od pierwszego dnia swego istnienia zaród niezgody społecznéj. Zaczął swą robotę z planem rozbicia społeczeństwa na kasty i opanowania choćby jednego stanu. Lubo różnica stanów nie od dzisiaj się datuje — bo ona była, jest i będzie udziałem całego świata, to nie była ona jednak rażącą, i nikomu przez myśl nie przeszło wynoszenie się nad drugiego, ani téż zazdroszczenie komubądź mienia lub urodzenia. Przychodzi nam w téj chwili na myśl miłe z przed 30 lat wspomnienie. Pewnego razu po Walnem Zebraniu Towarzystwa Pomocy Naukowéj, kiedy zasiedli członkowie na sali Bazarowéj do skromnéj wieczerzy, wniósł śp. Kaźmierz Kantak zdrowie wszystkich stanów. Na to odpowiedział śp. Tytus hr. Działyński: „protestuję przeciw temu zdrowiu, nie znam różnicy stanów, wszyscy jesteśmy dziećmi jednéj matki, jesteśmy sobie równi, jeden jest tylko stan i tego stanu zdrowię wnoszę.“ Ze tak demokratyczny toast wniesiony przez magnata spełniono z entuazmem i podniesionem uczuciem godności osobistéj, łatwo sobie wyobrazić.

I tak żadnym głosem fałszywym niezamącona jedność i jeden stan istniał aż do pojawienia się „Orędownika.“ Czego nie dokazał przeciwnik obcy, tego dokonał swój, bił klin na klin w biedne ciało nasze społeczne, aż je rozbił na trzy części, na szlachtę, warstwy średnie i na robotników, czem ustrój nasz na pociechę nieprzyjaciół osłabił. Jedność, którą miłością spoił zasłużony krajowi patryota, w którego pałacu po dziś dzień ma schronienie nauka, sztuka i przemysł, rozbił człowiek, któremu obywatele wiejscy dopomogli do założenia pisma dla szerzenia oświaty między ludem. A on jak im się odwdzięczył, jak odpowiedział ich zaufaniu? I śmie dziś jeszcze urągać, — „ładnie wychował! stan ziemski nasz lud.“ Jeśli gdzie „nieładnie“ wychowany, to „Orędownika“ wina, że zawiódł zaufanie swych założycieli, bo część ludności pod kierunkiem obywatelstwa wiejskiego zostająca, wiadomo powszechnie jak się podniosła w cywilizacyi moralnie i materyalnie.

Oszczerstwa i podbechtywania na stan ziemiański, stawia „Orędownik“ w nr. 113 na równi z wytykaniem błędów i wad społeczeństwa, co jest obowiązkiem prasy polskiéj. Tego obowiązku dopełniają poważne pisma nasze, karcą sprzedaż na kolonizacyą, marnotrawstwo i wszelkie niespełnianie obowiązków narodowych i obywatelskich, a nikt im za to wyrzutu nie czyni, bo dają nagany zasługującym na nie jednostkom, a nie rzucają kalumnii na cały stan jak to „Orędownik“ robi, ani też nie umieszczają częstych korespondencyi od malkontentów robotników z Westfalii i Saksonii oczerniających dawnych swych panów. Wytykać błędy wolno jest i owszem, ale na podstawie prawdy, w duchu miłości, lecz nie

wolno ich dotykać i powiększać w imię nienawiści, złości i niegodziwych dążności.

Za długo rozpisaliśmy się w téj kwestyi i mógłby nas kto posądzać, że wystąpiliśmy przeciw „Orędownikowi“ tylko w obronie stanu ziemiańskiego, — przeciwnie zamierzamy także wypowiedzieć stanowi miejskiemu, tak nazwanym przez „Orędownika“ „warstwom średnim“, że byliśmy i jesteśmy dla nich jak najlepiéj usposobieni, że im wcale tego za złe nie poczytujemy, jeżeli byli niekiedy dla nas nie z takiem sercem jak my dla nich, bo „Orędownik“ ich od nas odciągał. Pisywał „Orędownik“ od czasu do czasu, że obywatelstwo wiejskie i inteligencya uważają „warstwy średnie“ za *bydło*, za *motłoch*. Ten co temu uwierzył, mógł się oburzyć. Ale czy to jest prawdą? Niech „Orędownik“ teraz stawi dowód, czy wyczytał te niegodne epitety w którem z pism naszych, czy też usłyszał na publicznem zebraniu? Jeźli nie dowiedzie to zostanie oszczercą.

Prawda, że „Kuryer“ dotknął niemile kilku panów z Towarzystwa Młodych Przemysłowców. Ale któż temu winien? „Orędownik“, że podał obwiniające ich streszczenie, a to dla wciągnięcia ich tak głęboko, ażeby się cofnąć nie mogli. Wykręcał się potem „Orędownik“, że to streszczenie nie zgadzało się z wykładem. Pocieszna rzecz. Toż streszczenie pisał ten, co miał wykład, a jako taki, jeśli je napisał fałszywie, to w złéj intencyi skompromitowania tych panów, których nazwiska wymienił. Nie wierzyliśmy temu, ażeby ci panowie mogli iść ręka w rękę z dr. Szymańskim. I autor pisma: „Dokąd „Orędownik“ warstwy średnie prowadzi“ także nie wierzył, bo napisał: „Myślę, że ci panowie obywatele, co na zebraniu Młodych Przemysłowców w Poznaniu głos zabierali, Rakowski, Antkowiak, Szafran, Knapowski, Chociszewski i Wolniewicz, są samodzielni rzemieślnicy lub kupcy, dziwię się więc, jak mogli się dać usidlić i wciągnąć w dysputę socyalistyczną, któréj rzeczy nie rozumieli. Czyż ci panowie nie wiedzą tego, że pan dr. Szymański pozornie tylko z nimi trzyma? Toż oni wbrew własnemu interesowi kasztany z ognia dla socyalistów wyciągali.“

Widno tu z tego jak w dzień pogodny, że autor, ani „Kuryer“, który jego pismo umieścił, nie obwinia wymienionych panów o udział w socyalistycznych robotach, tylko ostrzega, ażeby się nie dali do nich wciągnąć. A „Orędownik“ obawiając się ażeby nie został osamotniony, trzyma się teraz „warstw średnich“ jak pijany płotu i krzyczy na gwałt *„Napaść „Kuryera“ na warstwy średnie“*. Myśli, że się oszańcuje „warstwami średniemi“ ażeby „Kuryer“ nie miał do niego przystępu. Ale to nic mu nie pomoże, bo panowie obywatele mają swój rozum i widzą jasno, że „Kuryer“ wystąpił przeciw wykładowi dr. Szymańskiego, a nie przeciw „warstwom średnim.“

Dopóki „Orędownik“ kłócił „warstwy średnie“ ze szlachtą, to choć było źle, ale nie było niebezpiecznie, bo pierwsi posiadają rękodzielnie, fabryki, warsztaty, a drudzy ziemię, obie strony są posiadaczami własności i obie się nawzajem potrzebują. Ale od kiedy zszedł do robotników, spuścił się nawet do kopalni, a p. dr. Szymański w czasie ostatnich wyborów do parlamentu ściskał ręce socyalistów, zachęcał do wytrwania i życzył zwycięztwa, co wyborcow naszych oburzało, to zmienia się postać rzeczy na gorsze i nakazuje nam mieć się na baczności i nie igrać z ogniem tak ziemianom jak mieszczanom posiadającym jakąbądź własność. Socyalizm nie robi różnicy w własności, on żadną nie gardzi i każdą zabiera od milionowych fortun aż do jednéj kury. Miejmy się przed nim na baczności i nie wpuszczajmy go do naszych zebrań, aby się nie zakradł pod obcą nazwą lub w obcym płaszczu. Rysopis jego podamy późniéj.

Mowa
prezesa Koła polskiego, posła Czarlińskiego,

wygłoszona w sejmie pruskim

w dniu 19 maja 1892 roku przy obradach nad wnioskiem posła Richtera o zmianę ustawy wyborczéj i nowe zakreślenie okręgów wyborczych.

Mości Panowie! Według naszego zdania, nie można wnioskowi posła Richtera odmówić prawa do uznania za usiłowania, podjęte celem rozwiązania kwestyi słuszności i sprawiedliwości. Tymczasem projekt co do podziału okręgów wyborczych wydaje nam się drogą, jakiéj zająć byśmy n i e c h c i e l i. Albowiem zdaniem naszém, doszedłby przez to wielki kapitał takiéj do potęgi, o jakiéj nigdy nie marzył, a do tego dopuścić nie chcemy. Następnie mógłby konsekwentnie sejm zamienić się zwolna w sejm miast

(Bardzo słusznie! — po prawicy).

i to na podstawie dochodu z podatków. Sam Berlin wysyłałby w takim razie 69 posłów; stósunkowo wysyłaby i inne miasta odpowiednią liczbę posłów. Atoli, co się zaprzeczyć nie da, to ta okoliczność, że uboższe dzielnice, w których naturalnie liczba ludności jest mniejszą, doznałyby pod względem liczby swych reprezentantów znacznego uszczerbku.

Prawdą jest téż, że się tu w myśl wywodów posła Richtera wyrażę, iż według brzmienia konstytucyi mają być posłowie sejmu reprezentantami całego ludu, atoli słusznem i sprawiedliwem pozostanie zawsze życzenie, aby obznajmieni z lokalnemi stósunkami posłowie, tu się w zbyt drobnéj liczbie nie pojawiali.

(Bardzo słusznie! — na ławach polskich)

i tu leży, Mości Panowie, owo uprawnienie, o które się poseł Richter dopytywał. Boć i te dzielnice reprezentują wielce cenny obszar produkcyjny, który również uznać należy jako najsilniejszą podstawę państwa, a nadto mają one liczne i różnorodne interesa, których pilnować muszą.

(Wielka prawda!)

Obok tego są interesa miast wielkich i obwodów przemysłowych tak niezmiernie odrębne od interesów reszty kraju,

(Wielka prawda!)

iż na tę reformę wcale zgodzić się nie możemy.

Ostatecznie nawet sama „Freisinige Zeitung“ wywodziła, że po zakreśleniu nowych okręgów wyborczych, liczba reprezentantów polskich jeszcze więcéjby się obniżyła — nie można więc wcale od nas żądać, abyśmy i do tego rękę swą przyłożyli,

(Wesołość).

gdyż już i tak po ostatniém zakreśleniu okręgów wyborczych według ustawy z dnia 27 czerwca 1860, rozgraniczono niektóre obwody wyborcze w poszczególnych powiatach na niekorzyść naszą, jak np. w powiatach lubawskim i brodnickim.

Atoli, Mości Panowie, co do zmiany ustawy wyborczéj, to temu się nie sprzeciwiamy, aby obowięzujące obecnie prawo wyborcze, uznane ogólnie za nadzwyczaj niedobre, zmieniono na lepsze — i tu jesteśmy z posłem Richterem zgodni i możemy się z nim postawić na stanowisku powszechnego głosowania. Ku naszemu zadowoleniu nie usłyszeliśmy we wywodach pana ministra spraw wewnętrznych nic takiego, coby wskazywało na nieprzyjazne stanowisko rządu do zmiany pod tym względem, przeciwnie wspomniał tu pan minister, że w téj mierze — w sprawie nowéj ustawy wyborczéj — toczą się badania, które atoli dotychczas ukończone nie zostały.

Zdaje mi się, że i hr. Limburg-Stirum — jeżeli go dobrze zrozumiałem — zasadniczo się przeciwko zmianie ustawy wyborczéj nie oświadczył, tylko nie życzył on jéj sobie zaraz tuż po uporaniu się ze sprawą podatkową.

Tak więc, Mości Panowie, możemy pod tym względem być spokojni i możemy się spodziewać, że w przyszłości otrzymamy o wiele lepszą ustawę wyborczą.

Przedewszystkiém idzie atoli u nas zawsze o to, na *jakim systemie* nowe prawo wyborcze ma być zbudowane, — a ważniejszém od tego jest dla nas jeszcze zawsze sprawa *wykonywania* ustawy wyborczéj: najlepsze prawo może być źle tłómaczone i wykonywane! Pod tym względem *wiemy przedewszystkiém my Polacy aż nadto dobrze z doświadczenia*, co to znaczy, zwłaszcza odkąd się wielce zakorzenił duch fałszywéj zarozumiałości i pychy.

I dla tego kończąc, zwracam się z prośbą do pana ministra spraw wewnętrznych, iżby, dopóki lepszéj ustawy wyborczéj mieć nie będziemy, postarał się o to, aby przynajmniéj obowięzująca obecnie ustawa wykonywana była wszędzie *w obec nas tak jak prawo przepisuje*, i ażeby przedewszystkiém znikła z tego świata tendencyjna jeometrya wyborcza.

(Brawo!)

Uzupełnienie kart kwitowych

przy zabezpieczeniu na starość i na przypadek niezdatności do pracy.

Minister spraw wewnętrznych, oraz minister handlu i przemysłu wydali pod dniem 10 b. m. rozporządzenie, które zamieszcza ostatni „Reichsanz.“, a które opiewa, co następuje:

Odnośnie do wykonania §§ 125 i 127 ustawy państwowéj, odnoszącéj się do zabezpieczenia na starość i na przypadek niemocy z 22 czerwca 1889 r. („Reichs. Ges. Bl.“ str. 97) ustanawia się, co następuje:

1) Jeżeli w karcie kwitowéj wlepiono za mało znaczków, natenczas może niższa władza administracyjna zobowiązanemu do tego chlebodawcy nakazać późniejsze wlepienie znaczków, których braknie. Jeżeli pracodawca nie uczyni zadość rozporządzeniu w czasie oznaczonym, natenczas wzmiankowana władza winna sama wlepić znaczki braknące w karty kwitowe i następnie ściągnąć wyłożoną za nie kwotę od pracodawcy wedle § 137 na innem miejscu. Temu ostatniemu pozostawia się do woli, czy zechce odciągnąć zabezpieczonem połowę sumy przy wypłacaniu myta, o ile to jest jeszcze dozwolonem wedle § 109 ust. 3 i § 112 ust. 2 n. i. m.), tam pozostawia im się też przeprowadzenie procedury uzupełniania. Gdzie ściąganie sumy następuje za pomocą kas chorych lub innych miejsc poborczych, (§§ 112, 114 n. i. m.) Wartość wlepionych przez siebie późniéj znaczków mają te miejsca ściągnąć wraz z następnemi regularnemi wkładkami, o ile im się to zdaje odpowiedniem żądać zwracania dawniejszéj kwoty.

2) Jeżeli się okaże, iż wlepiono za wiele znaczków, natenczas niższa władza administracyjna winna zbyteczne znaczki zniszczyć (liczba II 8 ogłoszenie z 27 list. 1890 „R. G. Bl.“ 1891 str. 399) i zawiadomić o tem, urząd zabezpieczenia z żądaniem aby zwrócić wartość zniszczonych znaczków stawiającemu wniosek, albo, o ile zniszczenie ich odbywa się urzędowo lub ze strony instytutu zabezpieczenia, właścicielowi karty kwitowéj. Wypłacanie sumy pieniężnéj albo rozdzielanie jéj między chlebodawców i zabezpieczonych znaczków, nie należy do powinności niższych władz administracyjnych. Rozdzielanie można pozostawić odbierającemu. Jeśli zakład zabezpieczenia kwotę przesyła pocztą, to nie potrzeba, dla uniknięcia inkomodowania odbiorcy, wystawiania osobnego kwitu. Jestto raczéj rzeczą zakładu zabezpieczenia, by zamieścić w swych aktach dostateczny dowód na wysłanie sumy pieniężnéj w kwicie pocztowym lub w inny sposób.

3) Jeżeli użyto znaczków za nizkiéj klasy, to niższa władza administracyjna winna najprzód przypilnować zobowiązanego pracodawcę do późniejszego wlepienia potrzebnéj liczby znaczków odpowiedniéj klasy a jeżeli zadosyć uczynienie nie zostało wykazanem dość wcześnie, uczynić dalsze kroki wedle brzmienia liczby 1. Jeżeli nastąpiło ściągnięcie sumy, (§§ 112, i 114 n. i. m.), to potrzebne ku temu kroki należy pozostawić i tutaj także kasom chorych lub miejscom poborczym. Po wlepieniu odpowiednich znaczków winna niższa władza administracyjna niesłusznie wlepione znaczki za nizkiéj klasy zniszczyć i zwrócić ich wartość przez zakład zabezpieczający wedle liczby 2.

4) Sprostowania z powodu rzekomego użycia znaczków za wysokiéj klasy może niższa władza administracyjna żądać tylko wtenczas, jeżeli wiarogodnie stwierdzono, że pracodawca i zabezpieczony, czy to wyraźnie, czy milcząco zgodzili się na zabezpieczenie w odnośnéj wyższéj klasie (§ 26 ust. 2 n. i. m.). Jeżeli się rozpoczyna tę procedurę, to należy postępować wedle liczby 3.

5) Jeżeli wlepiono znaczki nieodpowiedniego zakładu zabezpieczenia, to należy rozporządzić późniejsze wlepienie znaczków odpowiedniego zakładu zabezpieczenia i zresztą postępować wedle liczby 3. Rozdzielenie kwoty, zwróconéj przez pierwszy zakład zabezpieczenia, między pracodawcę a zabezpieczonego, pozostawia się i tutaj interesowanym.

6) Jeżeli w razie samodzielnego zabezpieczenia (§ 8 n. i m.) albo dobrowolnego utrzymywania dalszego stosunku zabezpieczenia (§ 117 n. i m.) zaniechano wlepienia znaczków dodatkowych, wlepiając zamiast podwójnych pojedyńcze znaczki jakiejkolwiek klasy, to należy również najprzód spowodować do wlepienia tylu znaczków podwójnych, ile niesłusznie wlepiono znaczków pojedyńczych. Następnie należy zniszczyć niesłusznie wlepione znaczki pojedyńcze i zarządzić zwrócenie wartości tychże wedle liczby 2.

7) Jeżeli nieodpowiednie wlepiono znaczki podwójne, natenczas należy spowodować zobowiązanego pracodawcę w drodze przepisanéj pod liczbą 1 do wlepienia odpowiednich znaczków, o ile zabezpieczony w ogóle podlega obowiązkowi zabezpieczenia. Jeżeli tak nie jest, lub jeżeli odpowiednie znaczki wlepiono późniéj w żądanéj ilości, to należy zniszczyć znaczki podwójne, ale wezwać zakłady zabezpieczenia do odciągnięcia całéj kwoty za znaczki zabezpieczonemu, albo też pracodawcy, jeżeli się to w danym razie okazuje odpowiedniejszem. Ściąganie przypadającéj na państwo sumy za zniszczone znaczki podwójne pozostawia się woli zakładów zabezpieczenia.

8) W wypadkach, które się wydają niższym władzom administracyjnym odpowiedniemi, mogą te ostatnie zamiast niszczyć znaczki, skasować karty kwitowe z owemi znaczkami i zastąpić je innemi (§ 125 ust. 3 n. i m.). Przy przenoszeniu treści dawniejszéj karty w nową należy uwzględniać tylko wlepienia, mające znaczenie, pomijając zatem znaczki przepadłe. Skasowaną kartę kwitową należy traktować wedle liczby 37 ust. 1b i ust. 3, jako téż liczby 35 przepisu z 17 październ. 1890 — wydanego przez okólnikowy przepis z tegoż dnia

B. 6368 H. M.

I A 9453 M. d. J.

Jeżeli znaczki w policzonych i zamienionych kartach kwitowych zostały już zniszczone, to potrzeba zarazem sprostować obliczenia i zażądać od właścicieli karty kwitowéj w tym celu poświadczenia co do obliczenia.

Leon XIII wobec współczesnych.

Rzym, 15 maja.

(O. L.) Pod powyższym nagłówkiem wyszła książka, w któréj autor powtarza sądy najznakomitszych osobistości naszego stulecia o osobie Papieża

Z przechadzki.

III.

Każdy prawdziwy mieszczuch musi odbyć majówkę; inaczéj wiosna byłaby nieważną. Ale pewno wielu zaniedbuje się w tym obowiązku, dla tego tak zimno a zimno w tegorocznym maju. Ja bo mam czułe sumienie na wszelkie obowiązki; więc po ostatnim deszczu, skoro słońce zeszło na pogodne niebo, a niemiłosierny budzik mój, od pana Marchlewskiego spełnił na paśmie snu mego swój okrutny obowiązek, wybrałem się cichaczem z domu na majówkę. Jeżeli zmoknę lub zmarznę w tym niepewnym czasie, to sam, trzeba się poświęcać dla spraw ogółu. Ty parasolu deszczochronny, bądź mi świadkiem losów, jakie mnie w tym dniu spotkają.

A co się to z téj majówki zrobiło. Na wołowéj skórze ledwo to spisać.

Wyszedłem berlińską bramą. Zdawało mi się, że mnie przeznaczenie ciągnie na dworzec, bo tam o téj porze najpewniejsza kawa i herbata. Idę, aż tu na skręcie od kaponiery zastępuje mi drogę cały szereg ludzi z wiejska po miejsku ubranych. Czy aby nie anarchiści — pomyślałem w duszy, żałując, że zamiast tatrzańskiéj ciupagi i rewolwera, zabrałem tylko niedołężny parasol.

— Czy „oni“ som z Poznania? — zagadnął mnie herszt, uchylając czapki — kroju u nas nieznanego.

— Z Poznania — była odpowiedź — a „oni“ z kąd? — nawięzywałem odważnie rozmowę, zaciekawiony sposobem mówienia, widocznie odnoszącym się do górnoślązkiego pochodzenia, bo tam zamiast naszego pan, panie, mówią z niemiecka do siebie „oni“ *Sie*.

Więc pokrótce się dowiedziałem, że gromadka moich napastników, nie byli to anarchiści, ale owszem bardzo dzielni, ludzie wzorowego porządku. Przybywali od Opola w celu, żeby przez Bank Ziemski nabyć włości rentowe. Nie znając położenia, rozpytywali się o drogę.

— No — rzekłem uradowany — to was witam Panowie w mieście naszém i życzę, żeby wam ziemia, którą tu kupicie, strokrotne wydawała plony.

— A wiedzą oni — dodałem — co to jest *agitacya Wielkopolska?*

Uśmiechali się poczciwcy, a jeden tłomaczył jak mógł, że coś o tem słyszał i czytał w niemieckich gazetach górnoślązkich, że tam wielkopolscy agitatorzy jak bociany chodzą po Slązku...

— I roznoszą polskie dzieci, wtrącił inny, jakby my swoich nie mieli. Smiał się i w palce trzaskał.

— To też my teraz się wybrali, prawił naczelnik, żeby w Wielkopolsce zaprowadzić *agitacyą górnoślązką!*

— Brawo! zawołałem, niech was przybywa jak najwięcéj, dla wszystkich starczy tu ziemi, a przykład wasz dobry oddziała znakomicie na lud nasz gnuśniejący. To będzie najlepsza agitacya.

Czytałem niedawno w *Opolskiéj Gazecie* opis wsi górnoślązkiéj; serce się radowało, jaki tam dobrobyt, jakie budynki, inwentarze, zaprzęgi, jakie mieszkania i wygody u włościan. Nam daleko, bardzo daleko jeszcze do tego stanu, więc przybywajcie z waszą *agitacyą górnoślązką* jak najliczniéj, jak najprędzéj. A jeżeli jeszcze który przybędzie bez żony, to do każdego palca znajdzie dziesięć hożych Wielkopolanek dla wyboru dozgonnéj przyjaciółki. Oj! co to będzie za agitacya!!

Ale trzeba ją było rozpocząć od zaprowadzenia „onych“ do Banku Ziemskiego. Chciałem już dać za wygraną majówce, w tem przypomina mi się, że tego dnia właśnie w Inowrocławiu miała się odbyć wielka wystawa rólniczo-włościańska.

— Ale, ale, rzekłem do agitatorów górnoślązkich, źle dziś pewno traficie, bo pp. dyrektorowie, prezesi, radzcy Banku Ziemskiego, pewno wszyscy pojechali albo pojadą na wystawę do Inowrocławia, do Kujaw, wiecie, do ziemi Piasta...

— I Rzepichy, dodał jeden z „onych.“ Kobietom się też pamięć i szacunek należy...

Naczelnik tymczasem wydobył z kieszeni pismo, w którem najwyraźniéj na dzień tego rana wyznaczono „onym“ termin w Poznaniu, więc jak to bywa u nas często, termina w ważnych sprawach się „pokiełbasiły.“

— Ha! to idźcie — rzekłem — ale teraz to pewno jeszcze panowie dyrektorowie śpią, znużeni trudami dnia poprzedniego — trzeba będzie zaczekać.

— Zaczekamy — zapewniali wszyscy, a ja rozpowiedziałem im dokładnie, którędy iść mają, żeby dotrzeć do celu.

Musiałem bowiem odstąpić od zamiaru odprowadzenia „onych“ osobiście aż na miejsce, bo jak zwykle na przechadzce błysła mi nowa „myśl genialna,“ nie cierpiąca zwłoki.

— Niech „oni“ idą z Bogiem! — tak się żegnaliśmy nawzajem, a ja, spojrzawszy na zegarek, podwójnym krokiem pospieszyłem w stronę dworca. Dziesięć minut było jeszcze czasu do odejścia pociągu kujawskiego.

Na przekorę śpiącym dyrektorom, prezesom i radzcom, którzy do Inowrocławia nie pojadą, postanowiłem ja majówkę moją przedłużyć aż do stolicy kujawskiéj, do kraju płynącego mlekiem i miodem, do ludzi dzielnych a miłych zarazem, co to są i do tańca i do różańca, choćby w kościeleckim lasku.

Nic tak Polaka nie podnieca do czynów chwalebnych, jak przekorność. Więc i ja dzięki téj podniecie, anim się spostrzegł, jak się dostałem do Inowrocławia z narażeniem własnego życia, bo nie zabezpieczyłem u pana Orłowskiego od przypadku na kolei żelaznéj.

A co żona powie? gotowa szukać mnie po Warcie, Cybinie i Bogdance. Więc trzeba było z Gniezna zatelegrafować i prosić o indemnizacyą za czyn nierozważny.

Wśród różnych zgryzot najczystszego sumienia w dwie godziny i kwadrans znalazłem się na dworcu inowrocławskim. Jak „nas“ tam przyjmowano wspaniale, wiadomo już z gazet. Jak wielmożny jaki jechałem karetą na plac wystawy, a któżby się był domyślił, że przed chwilą byłem pasażerem czwartéj klasy?

Tak, tak, czwartą klasą, też się zajedzie, a mało kosztuje, zarobek ciężki!

Nie będę oczywiście powtarzał tu opisu wystawy. Dla siebie pojechałem i na przekorę panom dyrektorom, którzy nie byli ciekawi przekonać się osobiście, o ile lud kujawski dojrzał dla „operacyi“ parcelacyjnych. Kto nie był, niech żałuje, albo zadowolni się urzędowym referatem gazet. Odemnie nie wiele się dowie.

Bo choćby też człowiek chciał „dorzucić cegiełkę“, jakże tu opisywać to, czego nie było. Sądziłem naprzykład, że się spotkam z tłumami ludu z miasta i okolicy, a tu, panie dobrodzieju, te tłumy były bardzo przerzedzone. Prawda, plac wystawy tak wielki, że kilka pułków mogłoby się tam musztrować, aleć też Kujawy znów nie zaścianek, a Inowrocław nie Ryczywół ani Wilatowo. Wystąpiły Kujawy ze znakomitą wystawą, ale ciekawych było, dla mnie przynajmniéj, za mało. Prawda, że pora nie zbyt odpowiednia. Roboty w polach jeszcze nie pokończone, humor też nie osobliwy, bo dla zimna i suszy nic nie rośnie. Zkąd się ma brać rolnikom animusz do ciekawości? Ale mieszczuchy!! Z Berlina to wszystko co żyje wyjeżdża oglądać pod Werderem olbrzymie sady kwitnących czereśni. Tu zakwitły całe Kujawy wspaniałem kwieciem swéj pracy, a Inowrocławiacy nie stawili się co do nogi, żeby oglądać owoce pracy swych wiejskich sąsiadów. Było ich wielu, ale powinni się byli stawić wszyscy, nawet — ze Syberyi.

Jakież to natomiast piękne i dobre robiło wrażenie, że liczne grono dostojnych pań i panienek z okolicy i z miasta, razem z płcią męzką święciło na miejscu popisu uroczystość włościańskiéj pracy. Jakże ciekawie badały panie wyroby wiejskich gospodyń i ich dorodnych córeczek. Płótna, hafty, roboty włóczkowe, nawet srebrne filigrany, masła, sery, miody, a przedewszystkiem pieczywa wzbudzały podziw i uznanie. Co za chleby istnie prądnickie, kołacze, jakby w wiedeńskiéj wypieszczone piekarni!!

Pani Nowakowa z Jaksic krajała a rozdawała rzeszom łaknącym. Apetyt rósł przy smaku. Jéj razowiec pszenny na głowę pobił chleb Grahama. Ser smażony rozrywano scyzorkami, kozikami.

— A czy to dziś post na Kujawach, zagadnąłem rozpromienioną gościnnością panią Nowakową? postać notabene tak sympatyczną, że czołem przed nią uderzyć.

— Pewno by Pan chciał sprobować kiełbasy kujawskiéj? — zapytała filuternie.

— Kiełbasy, kiełbasy! Niema przemysłu kiełbasianego na Kujawach, — odezwały się liczne głosy z otoczenia.

Ale pani Nowakowa, zamiast polemizować, schyliła się do skrzyni, stojącéj pod stołem i wraz wystawiła na widok publiczny ogromny półmisek, na którym w skręconych zwojach spoczywała, niby wąż, olbrzymia kiełbasa, odgotowana, gotowiuteńka do konsumpcyi.

Brawo! brawo! Niech żyje pani Nowakowa, niech żyje panna Maryanna! huknęły głosy pod niebiosy, rozpoczęły się mięsne jatki, a kiełbasy wciąż przybywało, jak z roga obfitości. Nie wiedziałem, co począć z rozczulenia. Już co tylko chciałem w rękę pocałować panią Nowakową, ale w sam czas przypomniało mi się, że „Orędownik“ mógłby to poczytać za zbyt obcesową napaść na warstwy średnie, więc pohamowałem zapędy wdzięcznego serca. Pani! rzekłem, skończywszy trzeci kawał kiełbasy, nie wiem czy starczy dziś na wystawie nagród za wszystkie wyroby domowego przemysłu jaksickiego, my tu wszyscy jednogłośnie oświadczamy i przyobiecujemy, że za pomocą Bożą postaramy się o to, żeby panna Maryanna jaknajrychléj znalazła dobrego i dzielnego męża.

Panna Maryanna spiekła raczka, a zacna mama rozpromieniona dziękowała za życzenie miłe jéj sercu. Był to jeden z najpiękniejszych epizodów wystawy.

Leona XIII. Jest to ciekawa mozajka; znajdują się tam najrozmaitsze i najmniéj z sobą zgodne nazwiska jak Blowitz, Emilio Castelan, Crispi, Bonghi, Bovio obok mgra Isoard, mgra Thomasa, p. Canovas del Castillo. Wiele osobistości, do których zwrócił się autor książki, p. Boyer d'Agen, wymawiało się brakiem kompetentności, jak p. Iola, inne oportunizmem, jak Gladstone, ks. Broglie i Freycinet. Aleksander Dumas odpowiedział, że „chce dla siebie zachować poglądy na tę kwestyą, nie chcąc gorszyć nikogo.“ Pan Ruis Zorilla odmówił wezwaniu, ponieważ „stan jego zdrowia nie pozwala mu pisać w tak krótkim przeciągu czasu i — pomimo wysokiego znaczenia tak znakomitego Papieża — w materyi, znajdującéj się za obrębem jego zwykłych zajęć.“

Taka, jaką jest, w każdym razie książka ta budzi zainteresowanie; wykaże ona najobojętniejszym i największym skeptykom wysokie stanowisko moralne, jakie zdobyło papieztwo w naszych czasach oraz urok, jaki otacza imię Leona XIII.

Dzisiaj poprzestanę na zaznaczeniu sądów wydanych przez polityków włoskich, ponieważ te sądy, po za opinią osobistą, jaką objawiają, mają znaczenie polityczne i ukazują nam stan duszy koryfeuszów urzędowych Włoch w obec Papieztwa i Leona XIII.

Crispi powiada na wstępie, że do 1887 roku mógł przypuszczać, że Leon XIII pojedna się z Włochami. Przekonał się atoli, że się omylił. Leon XIII popadł w jarzmo Jezuitów i nie zrozumiał, że Jezus Chrystus, który w Ewangelii oświadczył, iż Jego królestwo nie jest z tego świata, nakładał na niego obowiązek przyjęcia faktu dokonanego. Zresztą — dodaje pan Crispi — „obecne papieztwo jest sfałszowaniem chrześciaństwa“.

Pan Crispi odzywa się tutaj, jakby to uczynić mogło małe pisemko sekciarskie i antyklerykalne dziesiątego rzędu. Jest to pospolite i nienaturalne. Prawda, że Crispi nie mógł przyznać, że jeżeli dzieło pojednania między Włochami a Stolicą św. nie przyszło do skutku, to we większéj części odpowiedzialną za to jest jego polityka prześladowcza. Oskarża Papieża, aby usiłować oskarżyć, lecz napróżno, ponieważ istnieją dzieje. Pan Bovio rozprowadza jeszcze w bardziéj nieprzychylnéj i zaczepnéj formie sąd Crispiego. „Dwie są rzeczy — powiada on — w które nie wierzyłem nigdy: potęga intelektualna starego Papieża i takaż potęga młodego cesarza. Pan Bovio widocznie wierzy tylko w potęgę intelektualną pana Bavio. Zresztą panegirysta Giordana Bruno nazywa pontyfikat Leona XIII „pontyfikatem *mieszczańskim*.“ Przyznać należy, iż epitet jest wybrany szczęśliwie. Jeden z pontyfikatów, który uczynił najwięcéj dla klas ludowych i roboczych, jest pontyfikatem „mieszczańskim!“ Jak Crispi, tak i Bovio oskarża Papieża, że nie umiał uchronić się od skrytego wpływu Jezuitów, od panowania „czarnego Papieża“. Sądzićby można doprawdy, że p. Crispi i p. Bovio przejęli się co dopiero przeczytanym „Żydem, wiecznym tułaczem“ i innemi romansami Eugeniusza Sue. Ależ, poczciwcy, spóźniacie się o pół wieku!

Pan Bonghi okazuje się znacznie sprawiedliwszym. Żałuje on, że „do wszystkich swych zasług Leon XIII nie dołączył i téj, aby uczynić lepszemi stósunki między papieztwem a Włochami.“ Ale p. Bonghi pospiesza z dodaniem, że „nie wszystkie winy znajdują się po stronie Papieża. *Rząd włoski nie okazał szczeréj chęci do pojednania*, które było bardzo trudnem. On je uczynił jeszcze trudniejszem.“

Daléj p. Bonghi oddaje hołd słuszny polityce restauracyjnéj i pokojowéj Leona XIII. „Papież — powiada on — uczynił wiele, bardzo wiele, aby utrzymać pokój między papieztwem a rządami i ludami.

„Widzieliśmy to w Niemczech, gdzie katolicyzm przez jego wpływ, przeszedłszy prawie (?) prześladowanie, stał się wielką potęgą.“ P. Bonghi przytacza także jako przykład Francyą, gdzie Leon XIII zniewolił duchowieństwo i katolików, o ile tylko zdołał, aby uznali Rzeczpospolitą. „Jeśli się powiedzie ukonstytuować prawicę republikańską, powiada p. Bonghi, to jego to będzie głównie dziełem. Będzie to rzeczą trudną, a może niepodobną, aby ta prawica stała się równie potężną, jak centrum pruskie, ale to jest widoczne, że jeżeli jest sposób zapewnienia wpływu opiniom i interesom katolickim na ustawodawstwo Rzeczypospolitéj, to niezawodnie prócz powyższego nie istnieje żaden inny.“

Oto rozumne słowo, które przynosi zaszczyt bezstronności p. Bonghiego. Kończąc, żałuje on, że Leon XIII zabrania katolikom włoskim przystępu do urny i dodaje: „Ponieważ trójprzymierze przeszkadza Leonowi XIII w urzeczywistnieniu jego zabiegów (aby odzyskać niezależność), nie lubi on go wcale, co jest wielce naturalnem.“ Naukę tę z ust p. Bonghiego warto spamiętać.

Dwóch innych Włochów, p. Gubernatis i hrabia Alfred di Sostegno przesłali panu Boyer d'Agent swoje poglądy. Pierwszy z nich żali się na to, że „Leon XIII ma uczucia pokoju i miłości tylko dla ludów zagranicznych. Papież jest ojcem całego świata katolickiego a nie chce nim być dla katolików włoskich. Wolność, któréj żąda, oznacza zniszczenie instytucyi narodowych.“ (?)

Leon XIII kocha Włochy miłością równie głęboką, jak miłość najbardziéj przeświadczonych i najgorliwszych patryotów. Żądając rozwiązania obecnego zatargu, Leon XIII nie pragnie niszczyć jedności włoskiéj, biorąc wyraz w najrozleglejszém i najpodnioślejszém znaczeniu, przeciwnie dąży on do utrwalenia jéj. Jedności włoskiéj bowiem nie umocni się stale prędzéj, dopóki nie zgodzi się ona z prawami Papieża i dopóki nie otrzyma błogosławieństwa papieskiego; do tego czasu będzie ona tylko dziełem chwiejném i tymczasowém. Oto, co pan Gubernatis powinien był zrozumieć.

Znakomity pisarz wymawia Watykanowi, że „jest on obecnie schroniskiem nienawiści.“ Wystarczy przeciwstawić panu Gubernatisowi opinią pana Bonghiego, który uczciwie uznał, że jeśli porozumienie nie nastąpiło dotąd, to jest to przedewszystkiém winą Włoch urzędowych.

To samo powiedziałbym w sprawie sądu wydanego przez Alfierego di Sostegno. „Jako Włoch i liberał, z przekonania uczeń szkoły Cavoura, — powiada on — nie mogę przypuścić dyskusyi co do niepodzielności terytoryalnéj i władzy narodowéj w moim kraju.“ P. Alfieri odwołuje się tutaj na Cavoura; p. Gubernatis zaś w sądzie swoim o Leonie XIII wyraża się w tych słowach: „Nie można pochwalać gwałtownych środków, jakich użyto, aby dokonać jedności włoskiéj, *ale nie za pomocą gwałtów chciał hr. Cavour poprowadzić Włochy do Rzymu.*“ Czy to nie jasne?

P. Alfieri mówi zresztą o Leonie XIII w wyrazach pełnych podziwu i szacunku: „Choćby chwalebny pontyfikat Leona XIII zapisał się w dziejach katolicyzmu tylko przez ostatnie wezwanie katolików do posłuszeństwa wobec słusznych ustaw kraju, — jakąkolwiek jest forma rządu — już tem samem zdobyłby on jedno z najsłuszniejszych praw do podziwu potomności i błogosławieństwa ludów. *Fata viam invenient.* Włochy niechaj czekają.“

Z tego pobieżnego rozbioru przekonać się można o doniosłości, jaką włoscy mężowie stanu przypisują kwestyi rzymskiéj; góruje ona nad wszelkiemi innemi zajęciami. Jeśli im można wierzyć, to wszyscy gorąco pragną pojednania, ale na nieszczęście zapominają, że są rozmaite pojednania. Pojednanie Crispiego i Gubernatisa byłoby tylko upozorowanem poddaniem się; pojednaniem, jakiego żąda Papież i do którego bezustannie zmierzają wszystkie jego usiłowania, jest uczciwa zgoda między dwoma władzami, ustanowionemi, aby się porozumiewać i udzielać sobie wzajemnie skutecznego i zobopólnego poparcia.

Ani Crispi, ani Bovio, ani Gubernatis, ani też Bonghi nie powiedzieli tego i nie mogli tego powiedzieć! Ale historya powie to kiedyś. Leon XIII, — a to będzie najchwalebniejszym jego tytułem do wdzięczności Włoch — uczynił wszystko, aby kraj swój wprowadzić znowu na drogę chwalebnych jego tradycyi i wyrwać go z niebezpieczeństw, które mu grożą. Jeśli mu się to nie powiodło, to dla tego, że Włochy rewolucyjne tego nie chciały.

Wydatki państwa pruskiego na uniwersytety.

Ponieważ uniwersytety mają po części nieznaczne dochody własne, państwo musi tedy poświęcać wielkie sumy, aby je przy życiu utrzymać.

Pokazują to następujące dwie tabele. W pierwszéj znajduje się obok ogólnych kosztów wedle etatu na r. 1892/93, liczba studentów w latowym semestrze 1891, oraz przeciętny wydatek, przypadający na jednego studenta. W drugiéj tabeli znajduje się to samo zestawienie subwencyi państwowéj.

I.

Miasta	Ogólne wydatki marek	Liczba studentów marek	Koszta 1 studenta marek
Królewiec	947,592	717	1322
Berlin	2,512,490	4611	545
Gryfia	724,317	834	869
Wrocław	1,044,083	1342	778
Hala	1,267,002	1483	854
Kilonia	762,067	605	1260
Getynga	1,121,702	831	1350
Marburg	793,675	952	833
Bon	1,100,549	1386	794
	10,273495	12761	

II.

Miasta:	Subwencya państwa marek	Liczba studentów m.	Subwencya przypadająca na 1 studenta marek
Królewiec	804,803	717	1122
Berlin	2,101,000	4611	456
Gryfia	288,354	834	346
Wrocław	911,350	1342	679
Halla	675,108	1483	455
Kilonia	570,387	605	943
Getynga	391,972	831	472
Marburg	595,632	952	626
Bon	887,327	1386	640
Razem:	7,225,933		

Z pierwszego zestawienia wynika, że z dziewięciu uniwersytetów pruskich najmniéj wydatków ogólnych ma uniwersytet w Gryfii. Najmniejsze zaś koszta, przypadające na jednego studenta, ponosi uniwersytet berliński.

Drugie zestawienie wykazuje, że najniższéj subwencyi udziela państwo uniwersytetowi w Gryfii, a najkosztowniejszym stosunkowo co do liczby studentów, jest uniwersytet królewiecki.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 19 maja.

(P. Steinbach w Kole polskiem. — Z rady państwa. — Bismarck. — Klapka.)

(ss) Dzięki swéj rozumnéj, uczciwéj i umiarkowanéj polityce, *Koło polskie* jest czynnikiem decydującym w Radzie Państwa. To też najprzód w Kole minister *Steinbach* udzielił poufnych objaśnień co do regulacyi waluty. Najważniejszem z oświadczeń ministra jest to, że obejmując w lutym r. z. urząd ministra skarbu, został już niemal całkiem wykończone projekta, dotyczące regulacyi waluty. Jest to nowy, chlubny dowód przezorności i pracowitości dr. *Dunajewskiego*. Jeżeli zaś pan Dunajewski przygotował regulacyą waluty, potwierdza to słuszność naszych wywodów, jakoż my od samego początku oświadczyliśmy się za tą reformą. Właściwie rozumie się samo przez się, że waluta papierowa jest stanem anormalnym, z którego każde państwo powinno się wydobyć, skoro tylko nastanie ku temu możność. Pomimo tego niektórzy nie chcieli zrozumieć konieczności przywrócenia wypłat w kruszcu. Mąż stanu wytrawny, jak p. Dunajewski, od dawna tę konieczność zrozumiał, a my, chociaż nie wiedzieliśmy na pewno, że przygotował odnośne projekta, stanowczo przemawialiśmy za tą reformą. — Daléj, odpowiadając na różne pytania, p. Steinbach oświadczył, że chociażby się wydarzyły komplikacye, to same przygotowania do regulacyi waluty ułatwią pozycyą Austro-Węgier. Tak jest istotnie. Gdyby bowiem wojna wybuchła w chwili, gdy oba rządy byłyby zebrały już znaczną kwotę złota na regulacyą waluty, to złoto tworzyć będzie na razie bardzo pożądaną hipotekę dla pożyczki wojennéj, ewentualnie zaś fundusz rezerwowy, gdyby się wojna przedłużyła. Po wojnie zwyciężkiéj — chociaż nie zdobędziemy w gotówce 5 miliardów rubli, naturalnie przeprowadzenie regulacyi waluty będzie tem łatwiejszem. Koło wyjaśnienia p. Steinbacha przyjęło bardzo przychylnie.

Izba poselska znaczną większością 189 głosami przeciwko 71 uchwaliła wnioski rządowe o *zakładach komunikacyjnych w Wiedniu*. Z naszych posłów w tych rozprawach zabrali głos pp. *Kozłowski* i *Szczepanowski*, mówiąc z powagą i znajomością rzeczy. Przeciwko wnioskom rządowym występowali Młodoczesi. Trudno wyobrazić sobie coś trywialniejszego, jak argumenta, któremi walczyli pp. *Kaizl* i *Vaszaty*. Jeszcze kilka rozpraw takich, a wreszcie wszyscy się przekonają o zupełnéj płytkości tych trybunów młodoczeskich, którzy umieją tylko sto razy powtarzanemi frazesami popisywać się w rozprawach politycznych, ale natychmiast popadają w najzabawniejszą trywialność, gdy trzeba rozprawiać o kwestyach praktycznych. Daj Boże, aby naród czeski wkrótce przejrzał i pozbył się téj kompromitującéj reprezentacyi, z którą żadne poważne stronnictwo nie może wchodzić w żadne układy!

Komisya budżetowa w porozumieniu z baronem *Gautschem* zaproponowała zaciągnąć pożyczkę 8 milionów flor. specyalnie na dopełnienie różnych wszechnic, mianowicie też *lwowskiéj* (fakultetem medycznym).

Według pruskich dzienników ślub hr. Herberta *Bismarcka* z hrabianką Hojos odbędzie się w Riece. Natomiast „Neue freie Presse,“ która otrzymuje informacye od hrabiostwa Hojosów, obstaje przy swém doniesieniu, że ślub odbędzie się 22 czerwca w tutejszym zborze protestanckim, ponieważ kaplica protestancka w Riece jest zbyt szczupłą. Hrabianka Małgorzata Hojos po matce Angielce, córce fabrykanta torpedów w Riece, jest protestantką. Tyle zdaje się być rzeczą pewną, że ekskanclerz będzie obecny na ślubie syna.

Pogrzeb jenerała *Klapki* odbędzie się jutro w Peszcie. Tymczasem opozycya w sejmie węgierskim pod pretekstem uwielbienia dla obrońcy Komorna, wywołuje codziennie skandale. Klapka jednak po roku 1867 lojalnie przyjął ugodę. Oświadczył on wtedy: „*Skoro zawarliśmy ugodę, trzeba jéj dotrzymać,*“ i jako poseł zasiadł w szeregach stronnictwa Deaka. Skrajna lewica nie ma więc wcale powodu reklamować Klapki dla siebie. Dotychczas, ilekroć przeciwnicy narodu węgierskiego pragną go oczernić, przypominają — legion Klapki w r. 1866. Zapominają tylko, że wtedy ani Deak, ani Andrassy, ani Tisza nie wzięli udziału w spisku Klapki z Bismarckiem. Za takie spiski osobników i wszelkie wybryki mniejszości naród *nie* jest odpowiedzialny, byle tylko *większość* nie brała w nich udziału.

Opierając się takim wybrykom, Deak, chociaż często narażał na szwank swą popularność, ocalił przyszłość narodu swego.

Paryż, 17 maja 1892.

(Saint-Genest o usposobieniu Paryżan. — Reclus a Guesde).

Bawiąc w Biskrze, na wielkiéj, spokojnéj pustyni, odebrałem listy serdecznych przyjaciół i dobrych znajomych. „Bulwar St. Germain — czytam — o mało nie wzleciał w powietrze. Cóż Pan robisz jeszcze w Algierze? Społeczeństwo zagrożone, powracaj Pan jak najprędzéj!“ Wyjechałem natychmiast do Algieru, ale tamże, w chwili, gdy zamierzałem wsiąść na okręt, odebrałem nowy list: „Nic się nie stało, była to niewątpliwie sztuczka Constansa. Czegożby się obawiać? Wszystko posuwa się starym torem. Przedewszystkiem zaś pozostań Pan na miejscu swego pobytu, gdyż jesteś za wielkim pesymistą.“ Pozostałem tedy i używałem uroczych promieni słońca afrykańskiego. Pięknego jednak poranku, napawając wzrok mój przepysznym widokiem portu i morza, dostaje list z groźną wieścią: „Domy przy ulicy Clichy zamieniają się w rumowiska, powracają najstraszniejsze czasy naszéj historyi. Jesteśmy chorzy, bardzo chorzy. Wybiła godzina rozstrzygającéj walki...“ Wsiadam niezwłocznie na okręt i płynę do Francyi, ale zaledwie przybyłem do Marsylii, odbieram list w uspokajającym tonie: „Na miłość boską, nie trzeba przesadzać, gdyż są to tylko zdarzenia wyjątkowe, odosobnione. Nie należy ludności przestraszać. Wszystko się uspokoi, Paryż rozpoczął już wesołe życie, bulwary znowu się roją ludźmi — w istocie, ludność ta ma podziwu godną sprężystość.“ Nie jadę tedy do Paryża, tylko do Nicei, lecz w tygodniu odbieram już zawiadomienie: „Restauracya na bulwarze Magenta zniszczona, pełno ofiar. Trwoga panuje w Paryżu, jesteśmy zgubieni! Domowi barbarzyńcy powstają, jak niegdyś dzicy Wysogoci i Ostrogoci...“

Nie namyślam się ani chwili, machina pędzi, jak szalona, przybywam do Paryża i zastaję miasto — w najweselszém usposobieniu. Teatry cieszą się jak najlepszém powodzeniem, wystawy sztuk pięknych otwarte, a wszyscy mówią, że zimno, bardzo zimno... Co, zimno? gdzież dynamit, teroryzm, Wysogoci i Ostrogoci i to wszystko, o czém mi Pan pisałeś?... — Ależ przyjacielu, tylko bez przesady, chodziło wyłącznie o osobistą zemstę, o prywatne sprawy pomiędzy przyjacielami Ravachola a rodziną Vérego. Nie obawiaj się Pan — odwagi i ufności. Nie wiem wprawdzie, dla czego tak jest, ale mamy odwagę. Spojrzy Pan na te ożywione bulwary — taki naród zginąć nie może. Daj nam Pan spokój ze swoją jeremiadą!

Tak obrazowo i nadzwyczaj trafnie charakteryzuje Saint-Genest usposobienie Paryżan podczas ostatnich zamachów dynamitowych. — Następnie sądzi z całą bezwzględnością tych przedewszystkiem republikanów, którzy nie chcą brać odpowiedzialności za tak bujny rozrost anarchizmu, i wykazuje bardzo dobitnie, iż przez nich częścią uprawiane, częścią tolerowane szczucie przeciw burżoazyi musiało ostatecznie wydać takie owoce. Pomiędzy obecnie panującym republikanami a anarchizmem nie istnieje, wedle Saint-Genesta, tak wielka przestrzeń; najrydalniejszy bowiem odcień, Lafargue jest ściśle z anarchistami spokrewniony, a w istocie, ta tylko znajduje się różnica, iż anarchiści chcą wysadzić burżoacyą w powietrze, a Lafargue chciałby ją zgnieść, wyniszczyć na inny, trochę może łagodniejszy sposób.

Ravachel — Lafargue — Basly — Vaillant — Clememeau — Ranc — Constans — Ribot — Ferry — oto rodowód anarchizmu, co prawda bardo dowcipny, ale mało przekonywający, gdyż na tych samych podstawach możnaby ostatecznie dowieść, iż także Saint-Genest jest jednym z protoplastów anarchizmu.

Anarchizm ma zresztą we Francyi swoich teoretyków. Do nich należy między innymi pan Reclus, znakomity geograf, człowiek bogaty, którego życzenia bujają daleko po za sferą realną. Wyraził się on do pewnego dziennikarza: „Nie pochwalam zamachów. Jestem bowiem przeświadczony, że przyniosą one stronnictwu szkodę, jeśli rząd nie będzie popełniał tak licznych błędów, a mianowicie, jeśli nie będzie wrzucał do więzienia niewinnych, których następnie uwalniać musi.“ Na pytanie, w jaki sposób możnaby najlepiéj uwzględnić życzenia ludu, odpowiedział Reclus, że z socyalistami Lafargiem, Guesdem i towarzyszami nic począć nie można. Każdy z nich chciałby, co najwyżéj, sam zasieść do stołu, suto zastawionego, a w razie, gdyby przyjść mieli do rządu, to byliby gorsi od

---

Był jeszcze drugi, nie tak „smaczny“, ale za to nie mniéj malowniczy i pobudzający ducha. Kiedy się zbliżyła krytyczna chwila rozdawania nagród, na estradzie, zapełnionéj najrozmaitszemi przedmiotami, zakupionemi wyłącznie „u swoich“ na premie, zasiadły w malowniczem ugrupowaniu panie i panienki. U stóp ich stała liczna rzesza dorodnéj młodzieży, a mając widok taki przed sobą, każdy pomyśleć sobie musiał w duszy: otóż żywe nagrody poczciwego życia, najwyższe nagrody ludzkości, szczęśliwy ten, któremu za wolą Bożą i sprawą losów przypadną w udziale. A byli tam podobno tacy szczęśliwcy! Niech im Bóg błogosławi porówno z panią Nowakową i panną Maryanną.

Z wielką okazałością odbyło się rozdanie nagród. Nie z winy swojéj, panie, zgromadzone na estradzie, nie wiele z tego widziały, bo wir i swoboda wystawowego ruchu, prąd jego skierowały w inną stronę. Wszak głównie chodziło o zadowolenie włościan. Z rozczuleniem brali oni złociste dyplomy, okraszone wizerunkiem ukochanego przez wszystkich patrona, a obok dyplomów brali wedle rozpoznania surowych a sprawiedliwych sędziów, dary okazałe, kosztowne, przydatne dla gospodarstwa i domu. Ogólna była radość, ogólne zadowolenie. A dopiero, gdy po skończonéj pracy, odezwał się ojcowski głos sędziwego patrona — z pożegnaniem, serca miękiéj jak wosk, duchy rosły, jak odmładzająca się wiosna. Co powiedział zacny patron, tego powtarzać nie będę, bo mnie już w tem uprzedziły skrzętniejsze ołówki poznańskie, ale jeszcze do dziś dnia brzmią mi w uszach radośnie odgłosy tłumu włościan, wtorujące serdecznym życzeniom mówcy i wynoszonym przez niego wiwatom. To była najwymowniejsza mowa i odpowiedź kujawskiego ludu, który się czuł w zgodzie i jedności ze swymi przewodnikami. Szkoda, że tego nie widział „Orędownik“, możeby się był nauczył, jak się budzi samodzielność i dzielność ludu, warstw średnich, tak świetnie reprezentowanych przez gospodarzy kujawskich. Tu byłby się przekonał jak szlachta i inteligencya nie myśli wcale o tem, żeby „komenderować“ temi warstwami, ale im świeci pochodnią nauki, pracy, dobrego przykładu, ofiarności a życzliwości dla wszystkich stanów.

Byłby się nareszcie przekonał, jaka zgoda panuje u nas nawet w rozwiązywaniu kwestyi *żołądkowéj*. Tę po wystawie rozwięzał znakomicie, wprawdzie za inicyatywą szlachty i inteligencyi, ale ze zupełną samowiedzą i samodzielnością, reprezentant warstw średnich, p. Nowakowski. Dał obiad znakomity, dał dobre wino, a krasomówstwo biesiadników opromieniało idealistycznemi „naleciałościami“ co chwila stopniowe fazy rozwoju kwestyi, chroniąc ją tem samem od pogrążenia w materyalizmie.

Notabene o p. Nowakowskim i jego lokalu, miałem zupełnie inne wyobrażenie, wedle tego co się słyszało głośno i na ucho. Czegoż ci ludzie chcą? Lokal urządzony z europejskim komfortem, gospodarz uprzejmy, a w duchu skupiony na swą „służbę społeczną“, ściany obwieszone obrazami, miłemi oku dla każdego rodaka, a portret Marcinkowskiego, nawet w przybytku, gdzie się „dusza rozwesela“, przypomina przykazanie umiarkowania, oszczędności i ofiarności.

Ciężko było się rozstać z dniem i miejscem tylu miłych wrażeń, z ludźmi serdecznymi. — Ale kończy się wszystko, skończyć się musiała i moja majówka. Wspomnienie jéj zostanie na długo w duszy wdzięcznéj, za podniesienie ducha, którego nam wszystkim tak potrzeba, żeby nie upaść pod ciężarem trosk i naporem nikczemności ludzkiéj.

— Do widzenia, do widzenia, powszechnie się żegnano, a najgłośniéj grzmiał głos ten z ust p. Juliana, który już dziś zapraszał na żnińską wystawę, która się odbędzie w jesieni roku przyszłego.

No! będzie to dopiero wystawa! Pan Julian z p. Tytusem, podniósłszy wysoko sztandar Pałuk, upaść mu nie pozwolą. Zwyciężą!

Trudno zapewne sprostać będzie Kujawiakom, ale godnie stanąć obok nich, potrafią Pałuczanie pod światłem a energicznem przewodnictwem swych wypróbowanych prewodyrów. A gosposie pałuckie są podobno pracowite jak mrówki, córki mają o gładkiem i krasnem licu, dobytek też niezgorszy! — No, zobaczymy, zobaczymy, zbadamy i uściskamy — naturalnie z zastrzeżeniem, kogo ściskać wolno.

W drodze do Poznania układałem plan, jakby to w przyszłéj jesieni urządzić „majówkę“ podobną do dzisiejszéj. O północy nareszcie stanąłem u bramy domu i domowego ogniska. Co mnie tam czeka, westnąłem, dobywając klucze?

Wszystko spało. Na stole przy świecy i zapałkach znalazłem na arkuszu papieru te wymowne słowa: „Okrutny, na majówki jeździsz, a nas nie zabierasz; ale my wspaniałomyślnie — „wybaczamy“.

Odetchnąłem i zmówiwszy pacierz, spokojnie położyłem się na spoczynek. Spałem wyśmienicie, spokojnie, tylko mi się śniło, że „Gazeta Toruńska“ pogniewawszy się na Patrona, Kujawy i Poznań, postanowiła „zemścić się“ ignorowaniem wystawy.

Jakie też to osobliwe bywają sny ludzkie!

W. S.

dzisiejszych władzców. Socyalizm jest największą tyranią. Najlepiéj byłoby, gdyby każdy żył wedle własnego upodobania, a nie wedle prawodawców, którzy prawa swoje ustanowili na korzyść tego lub owego stronnictwa.“ Reclus mniema, że zupełne szczęście, jeśli jest możliwe, to najprędzéj osięgnąćby można przez absolutny indywidualizm. Każde indywidum ma być panem nad sobą. Zdumiewa to, jak uczony może dać tak niepraktyczną odpowiedź na praktyczne zapytanie. Ale miasto zadawać się w krytykę tych teoryi, którym brak przedewszystkiem wszelkich podstaw i znajomości człowieka — posłuchajmy, co o nich mówi Guesde zdeklarowany socyalista i wróg obecnego rządu we Francyi. Wyraził się on w tych dniach, jak następuje:

„Ten poczciwiec, Reclus, właściciel nieruchomości i papierów procentowych, człowiek poważny, odebrawszy swoje czynsze, odciąwszy swoje kupony i zwiedziwszy swoje ogrody, wyśpiewuje dla odpoczynku aryjkę o przyszłości świata, któréj oczekuje, wygrzywając się w słońcu. Deklamuje on o społeczeństwie pierwiastkowem (simpliste) — wszyscy owi sympliści są zresztą po trochu waryatami. Co za dudkiem być trzeba, aby wyobrazić sobie, że ludzkość nie trudniéj jest zorganizować, aniżeli meeting sentymentalny z pomarańczową sałatą. Miłość, braterstwo, szczęście! Co za osły! Czemże jest ta żądza powrotu do bezwzględnéj autonomii jednostki (indywiduum)? Czyż to nie całkiem przeciwne celowi ludzkości? Dążymy coraz bardziéj do skuskupienia, do współpracy wszystkich dla wszystkich, a oni (anarchiści) dążą do rozkładu... Chcemy, aby wszyscy ludzie stanowili jedno ciało, oni proklamują niezależność komórki! Czyż przewidujesz pan dzień, że kiedyś komórka zbuntuje się przeciw ciału?...“

Oto dwa krańcowe przeciwieństwa: bezwzględny indywidualizm i kolektywizm. Pierwszy nie chce żadnych reform organicznych, lecz domaga się bezwarunkowéj wolności pojedyńczego osobnika w stósunku do wszystkich, czyli do ogółu — zapominając, że wolność obsolutna nie jest z tego świata, że wszelka wolność indywidualna zależy od wolności drugich ludzi, a zatem konieczną jest pewna organizacya dla utrzymania ładu w ścieraniu się tych rozmaitych wolności, które są sprzeczne pomiędzy sobą.

Drugi zaś chce zlać wszystkie jednostki w jedną masę, w jedno ciało, znieść zupełnie wolność indywidualną na rzecz ogółu — stworzyć skrzypce społeczne ze strunami o jednym tonie. Chcąc cudu takiego dokazać, trzebaby się wpierw postarać, by krew równo krążyła w arteryach wszystkich osobników, by równem biły tętnem wszystkie serca, by wszyscy posiadali równy stopień i równą siłę intelektualności — a to jest wręcz nie możliwe, czemś więcéj, niż mrzonką, iluzyą.

Tak indywidualiści, jak i kolektywiści oczywiście zapomnieli, lub też nie znają staréj prawdy, że *medio tutissimus ibis*.

Ziemie Polskie.

* *Echa zaburzeń w Łodzi.* Ostatnim rozruchom w Łodzi przypisują „Mosk. Wiedom.“ poważne znaczenie, przyczém dziennik ten stwierdza, iż w czasie pościgu wojska za strejkującymi robotnikami i rozproszenia tłumów zabito kilkanaście osób a raniono kilkedziesiąt. Przez kilka dni wszystkie niemal sklepy były pozamykane, ustał wszelki ruch handlowy, nikt wreszcie komu jest miłém życie i zdrowie nie pokazywał się na ulicy. Aresztowano tyle osób, iż wszystkie więzienia są do dziś dnia przepełnione. Z wielu robotnikami załatwiono się sumarycznie: Oto wyliczono im po 25, 50, lub nawet więcéj nahajek i puszczono na wolność. Egzekucye te trwały trzy dni, a jęki katowanych rozlegały się dokoła. Organ moskiewski przypisuje zaburzenie głównie wpływom robotników niemieckich i domaga się energicznych zarządzeń celem uwolnienia Łodzi i innych miejsc przemysłowych od „pijawek niemieckich“. Kwestya robotnicza — rozumuje on — jest owocem protestantyzmu i reformacyi, z któremi pozostaje w ścisłym związku rewolucya.... Starszy prezes Izby sądowéj warszawskiéj, porozumiawszy się z naczelnym prokuratorem tejże Izby, wydelegował do Łodzi z powodu nagromadzenia się tam znacznéj ilości spraw karnych, do pomocy sędziom śledczym czterech kandydatów do posad sądowych.

Niemcy.

* ***Berlin***, 20 maja. Trwanie sesyi sejmowéj zawisło od decyzyi w sprawie kolei trzeciorzędnych. Wedle informacyi „Köln. Ztg.“ uchwaliła rada ministeryalna, że Izba deputowanych w każdym razie musi ukończyć posiedzenia przed Swiątkami. Prezes ministrów, hr. Eulenburg, nalega na to koniecznie, z drugiej strony zaś minister Thielen pragnie przyjścia do skutku ustawy kolejowéj, ponieważ ona jest pierwszem jego dziełem organizatorskiem.

— Dep. *Kleist z Retzowa* umarł wczoraj rano, jak to donosiliśmy już wczoraj w telegramach naszych. Urodz. 25 listopad. 1814 r., zajmował zmarły od 1851 r. do 1858 stanowisko naczelnego prezesa prowincyi nadreńskiéj. Gd 1849 do 1851 r. był członkiem Izby deputowanych od 1858 r. zaś członkiem Izby Panów, od 1887 zasiadał w parlamencie. Zmarły był przyjacielem ks. Bismarcka, późniéj atoli toczył z nim walki, mianowicie podczas walki kulturnéj. W 1887 otrzymał tytuł rzeczywistego tajnego radzcy z predykatem ekscellencyi.

— *W „Nordd. Allg. Ztg.“* odzywa się znowu dawny duch z czasów bismarckowskich, czego dowodem żądanie, aby rząd na drodze ustawodawczéj obostrzył przepisy, mające uczynić nieszkodliwymi oszczerców. „Nordd. Allg. Ztg.“ nie podoba się broszura Ahlwardta „Judenflinten“, chciałaby na krótkiem toporzysku pozbyć się pisma i jego autora a ponieważ ustawa prasowa i karna nie przepisuje natychmiastowego skonfiskowania i uwięzienia, przeto „Norddeutsche Allg.“ ubolewa nad niedomaganiem w ustawodawstwie i żąda ograniczenia wolności, aby oszczerstwo nie mogło się szerzyć daléj.

Rosya.

* *Jeszcze balony.* Sprawą balonów zajmuje się obecnie nawet „Prawit. Wiestnik.“

„Czy mogli Niemcy przy obecnym stanie aerostatyki przedsiębrać wzloty balonem po Rosyi?“ — pyta się organ rządowy rosyjski i daje odpowiedź następującą:

„Przy całéj chęci korzystania w celach wywiadowczych z tego lub owego przyrządu, po raz pierwszy zastósowanego w praktyce, powinny być odbyte doświadczenia na terytoryum własném wprzód, zanim rozpoczną się na dalekie podróże nad cudzym krajem. Przyrządy latające, przeznaczone do dalszych wycieczek, powinny być znacznych rozmiarów i nie można przypuszczać, żeby ich nikt do obecnéj chwili nie widział, albo żeby o takim fakcie przemilczała prasa zagraniczna i żeby cudzoziemcy nie dziwili się, patrząc na nowy cudowny wynalazek.

„W Niemczech, w Berlinie istnieje cały zakład naukowy dla aeronautów wojskowych, a nadto w wielu twierdzach oddziały aeronautyczne, które posiadają i balony na uwięzi, mogące pełnić służbę przy reflektorach elektrycznych, a także i zwykłe balony, ale balonów, dających się kierować, nie ma. W końcu lutego i w marcu r. b. odbywały się w Toruniu w pobliżu rosyjskiéj granicy doświadczenia z wznoszeniem balonów na uwięzi i robieniem z nich spdstrzeżeń dniem i nocą. Wieści o tych doświadczeniach bezwątpienia mogły posłużyć za temat do rozmów o balonach, pojawiających się jakoby w granicach Rosyi. Bardzo prawdopodobnie mógł się odbyć w rzeczywistości taki wzlot na rosyjskie terytoryum. Do tego wszakże balonu, dającego się kierować, nie potrzeba.“

Czy można, używając balonów zwykłych, korzystać z przyjaznych prądów powietrza? „Prawit. Wiest.,“ na zasadzie odnośnych badań specyalnych, znalazł prawdopodobném, iż przelot pruskich balonów odbyć się mógł w trzech wypadkach: dnia 11, 23 i 27 marca. *Reszta wypadków była wprost niemożliwą.*

Co się tyczy balonów austryackich, „Prawit. Wiest.“ twierdzi, iż sprawa ta zaczyna się tam rozwijać dopiero i znajduje się w peryodzie doświadczeń pod kierunkiem znanego sportsmana, Wiktora Silberera. W obec tego trudnemi do przypuszczenia są przeloty przez terytorya, mające od 350 do 400 wiorst szerokości, przy użyciu wątpliwéj dobroci aerostatów.

— „Petersb. Wiedom.“ dowiadują się, że rada państwa zatwierdziła niektóre projekty do praw, dotyczących rozmaitych stron kwestyi żydowskiéj, a opracowane przez komisyą, pod prezydencyą towarzysza ministra spraw wewnętrznych, Plewego. — Według tejże gazety zamierzone jest zniesienie chederów i domów modlitwy w dzisiejszéj ich formie i zastąpienie ich szkołami rządowemi, gdzie zasady religii żydowskiéj, język hebrajski i pismo święte będą wykładane nie przez melamedów i belferów, lecz przez ludzi więcéj rozwiniętych, pod stałą kontrolą specyalnéj inspekcyi.

— „Mosk. Wied.“ donoszą, iż w ubiegły wtorek odbywały się ostateczne narady w komitecie ministrów w kwestyi emigracyi żydów z funduszów barona Hirscha.

Towarzystwa i Spółki.

Krotoszyn, w maju 1892.

ODEZWA.

Dość to już dawno temu, jakeśmy poruszyli sprawę zespolenia naszych Towarzystw Przemysłowych. Projekt nasz oraz i załączony program zespolenia tegoż znalazł w pismach publicznych ogólne uznanie. Odezwaliśmy się do metropoli Stowarzyszeń, do Poznania i dowiedzieliśmy się przez gazety nasze, że projekt nasz przyjęty i że komisya Towarzystw Przemysłowych i Rękodzielników poznańskich osobną wyznaczyła komisyą, która radzić miała nad urzeczywistnieniem myśli, przez nas podanych.

Był podany plan zjazdu delegatów wszystkich Towarzystw Przemysłowych W. Ks. Poznańskiego, celem narady nad przeprowadzeniem zjednoczenia stowarzyszeń. Jakkolwiek projekt nasz nie zupełnie nowy, to jednakowoż przeprowadzenia tegoż, zdaniem naszem wśród obecnych stosunków bardzo jest na czasie.

W okolicy naszéj 6 Towarzystw w jedno łączą się ogniwo, ażeby wspólnie odbyć narady i wspólną przechadzkę, oraz wspólnie się zabawić i wzajemnie się pouczać.

Dla czego wszystkie stowarzyszenia nasze przez delegatów swoich nie mogłyby radzić nad dobrem naszych przemysłowców? Wobec interesu ogólnego niemasz niesnasek domowych, bo hasłem naszem powinna być „zgoda.“

Dla tego ponownie odzywamy się do przewodników naszych w grodzie Przemysława i łączymy prośbę, ażeby wyznaczona komisya jak najrychléj potrzebne poczyniła kroki do projektowanego zjazdu, celem bliższego porozumienia się nad dobrem ogółu Towarzystw naszych Przemysłowych. Możeby się to dało urządzić przy zgodności Towarzystw poznańskich na jakiéj, tak zwanéj majówce Towarzystwa poznańskiego.

Dr. Borowski,
prezes Towarzystwa Przemysłowego.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 21 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał sędziemu ziemiańskiemu Echaustowi i Radlauerowi w Gnieźnie oraz Engelbrechtowi w Pile godność radzców sądu ziemiańskiego.

* ***Na restauracyą kaplicy*** i relikwiarzy bł. Jolenty w Gnieźnie, złożyli do kasy komitetu na ręce ks. Gdeczyka w Gnieźnie:

Broniszowa z Bieganowa 2 marki. Langowa z Gniezna 6 m. Ks. proboszcz Łabędzki z Wrześni 20 m. Nowakowa z Winiar 1 m. Florentyna Maciejewska z Gniezna 2 m. B. dyrektor Pasikowski z Gniezna 3 m. Kasa Panien Różańcowych z Gniezna 50 m. E. G. z Gniezna 20 m. Zofia Łęcka z Gniezna 10 m. Puzderska za książeczki: Zywot błog. Jolenty, ks. Chwaliszewskiego 16,70 m. Puzderski składkę z kasy kościelnéj 6,31 m. Kosiński składkę 3,49 m.

Składając serdeczne dzięki za powyższe dary, prosi komitet o dalszą pamięć.

Błog. Jolento módl się za nami!

* **Odczyt na cele dobroczynne.** Dziś wieczorem o godzinie 8 odbędzie się w sali pałacu hr. Działyńskich w Poznaniu ostatni IV wykład popularny dr. Czesława Czyńskiego o „Okultyzmie“.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Pomocy Naukowéj dla dziewcząt polskich odbędzie się w dniu 31 b. m. o godzinie 4 po południu w Bazarze. Porządek obrad: 1) Zagajenie zebrania. 2) Wybór przewodniczącéj i bióra. 3) Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania. 4) Sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok ubiegły. 5) Sprawozdanie kasowe. 6) Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj. 7) Wybór 5 członków dyrekcyi. 8) Wnioski członków.

Na walne zebranie to jak najuprzejmiéj zaprasza wszystkich członków Towarzystwa Dyrekcya.

* **Zwyczajne** posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26. Na porządku obrad: 1) D. B. Erzepkiego: „Kilka słów o instytucyi *pokory* w miastach“. 2) Tegoż: „Sprawozdanie o rezultacie dotychczasowych prac komisyi zajmującéj się zbieraniem nazw topograficznych w Księstwie Poznańskiem.“ 3) E. Calliera: Księgi wójtowskie Kośmińskie z r. 1770—1784 i Jan Baniuszkiewicz pisarz miejski, wierszokleta z drugiéj połowy XVIII wieku. 4) Komunikaty naukowe członków.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 23 b. m. na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18 o godzinie 1/2 8 wieczorem punktualnie. Na porządku obrad wykład popularny p. dr. Czesława Czyńskiego o „Okultyzmie“ (naukach tajemniczych wykładanych w świątyniach egipskich). Wykład ten będzie nader interesowny, gdyż szanowny prelegent zaznajomi wszystkich obecnych o rozmaitych oddziałach okultyzmu, o hypnotyzmie, spirytyzmie itd., także będzie wykonywać rozmaite demonstracye na obecnych z dziedziny suggestywności.

We wtorek dnia 24 maja dalszy ciąg wykładu p. dr. Czyńskiego. Początek punktualnie o godzinie wpół do ósméj wieczorem.

Szanownych członków zachęca się jak najgoręcéj, ażeby się zechcieli na tak ważny a nadzwyczaj interesujący wykład jak najliczniéj i punktualnie zgromadzić, gdyż rzadko nadarzy się sposobność do usłyszenia podobnego odczytu. — Goście wprowadzeni przez członków płacą 25 fen.

Zarząd.

Dr. Ulatowski, prezes. — Kaźmirz Poturalski, sekretarz.

* **Msza św.** na intencyą wykorzenienia pijaństwa w naszym kraju i dla uproszenia błogosławieństwa Bożego „Jutrzence“, Towarzystwu wstrzemięźliwości, odprawi się w niedzielę o godzinie 8 rano w kaplicy Pana Jezusa. Upraszamy członków „Jutrzenki“ o liczny udział. Zarząd.

* **Jutrzenka,** Towarzystwo wstrzemięźliwości, urządza dnia 22 maja w niedzielę majówkę w parku Wiktoryi. Miejsce zebrania o godzinie 2 po południu w kawiarni „Jutrzenki“, Wielkie Garbary nr. 40, potém wspólna przechadzka do parku. Program: 1) koncert kapeli wojskowéj, 2) gry towarzyskie, 3) gra fantowa, 4) śpiewy pieśni przeciw pijaństwu i karciarstwu, n. p. „dosyć bracia lać szampana“ — „jam żołnierek, bracia mili“ itd., 5) tłuczenie garnka z premiami dla pań, 6) strzelanie do tarczy z premiami, 7) wyścigi dla dorosłych i dzieci z premiami, 8) tańce, 9) żywe obrazy. Napoje alkoholiczne, jak n. p. wino, wódki, koniak itp. wykluczone. Wstępne dla pań 20 fen., dla mężczyzn 30 fen. Goście mile widziani. W razie niepogody odbędzie się zabawa w przyszłą niedzielę. Prosimy o liczny udział. Zarząd.

* **W przyszłą niedzielę** dnia 22 maja odprawi się msza św. o godzinie 8 zrana w kościele farnym na intencyą dalszego rozwoju Towarzystwa Krawców w Poznaniu. Po południu dnia tego odbędzie się „majówka“ tegoż Towarzystwa w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku. Wymarsz z muzyką punktualnie o godzinie 1 1/2 z mieszkania przewodniczącego, p. K. Chojnackiego, Długa ulica nr. 11. W ogrodzie koncert, gra fantowa, gry towarzyskie i premiowe dla pań i panów, tańce. Wieczorem oświetlenie ogrodu ogniami sztucznemi i bengalskiemi. Początek zabawy o godzinie 3. O jak najliczniejszy udział Szanownych Gości jako téż i Członków uprasza Zarząd.

* **Napad.** Zeszłego wtorku pomiędzy godziną 10 1/4 a 10 1/2 wieczorem, napadło na placu Bernardyńskim kilku łobuzów, mieniących się anarchistami i socyalistami, pewnego urzędnika rejencyjnego, żądając wydania portmonetki i zegarka. Jeden z nich groził nawet urzędnikowi temu rewolwerem w razie oporu. Napadnięty wydał im portmonetkę, napastnicy atoli przekonawszy się o małéj sumie w portmonetce zawartéj, domagali się wydania zegarka i byliby mu go niezawodnie skradli, — poczęli już bowiem gwałtownie paletot rozpinać — gdyby nie nadchodząca pomoc, którą spostrzegłszy uciekli.

* **W Jeżycach** wprowadzony został przedwczoraj w urzędowanie pan Frydrychowicz, wybrany, jak wiadomo, na dalsze lat 12 naczelnikiem gminy.

* **Walne zebranie** Kółek rolniczych powiatów Szamotulskiego i Czarnkowskiego, odbędzie się w Szamotułach w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 4 po południu. Porządek obrad jest złożony z kwestyi ważnych czasowych, możemy przeto śmiało zaprosić członków i nienależących do Kółek ziemian, w przeświadczeniu, że oczekiwania ich nie zostaną zawiedzione. Na zebraniu będzie Patron.

* **Teatr polski w Krotoszynie.** W niedzielę operetka w 3 aktach Straussa „Zemsta nietoperza“.

W poniedziałek operetka Offenbacha „Małżeństwo przy latarniach“, komedya „Przewodnik zakochanych“ i pierwszy akt opery Moniuszki „Halka“.

We wtorek komedya w 4 aktach uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie wydziału krajowego we Lwowie „Kraj“.

W środę na ostatnie przedstawienie dramat „Barbara Radziwiłłówna.“

* **Teatr polski w Gostyniu.** W niedzielę tragedya w 5 aktach Felińskiego „Barbara Radziwiłłówna“.

We wtorek komedya „Płaczka i śmieszek“, komedya „Jestem zabójcą“ i operetka „Bęben“.

W czwartek komedya „Skrzypce czarodziejskie“, komedya Gomulickiego „Skrytka“ i operetka „Małżeństwo przy latarniach“.

W sobotę „Dramat jednéj nocy“, komedya „Przewodnik zakochanych“ i pierwszy akt opery „Halka“.

W niedzielę na ostatnie przedstawienie dramat Juliana z Poradowa „Przeor Paulinów“.

* **Teatr polski w Koźminie.** W czwartek dramat „Przeor Paulinów“.

W piątek drugie i ostatnie przedstawienie, komedya „Kraj“.

☛ **Zwracamy ponownie uwagę, że artyści grają zazwyczaj równocześnie w dwóch miastach.**

* **Z Witkowskie** o piszą do „Dziennika Pozn.“: Pan radzca ziemiański powiatu witkowskiego nosi się z zamiarem pola sołeckie odebrać sprawującym urzędy starszych gminy i osadzić na tychże „inwalidów“. Podług mego zdania gmina rozporządza swą własnością, a nie radzca ziemiański. — Że powyższa wieść krąży po powiecie — zaręczam.

* **Kościan.** W dniu 13 maja obchodziło tutejsze Towarzystwo Pań Miłosierdzia 25-letnią rocznicę swego istnienia.

S. p. Siostrze Sewerynie Morawskiéj, przełożonéj naówczas domu naszych Sióstr Miłosierdzia, współdziałaniu Czcigodnego JMość ks. Słomińskiego, Emansyonarza naonczas w Kościanie i dobréj woli wielu serc miłością dla bliźnich pałających, zawdzięcza Towarzystwo swe powstanie. Obecna, znaczna liczba członków jego, wykaz wspieranych chorych i udzielonych im kwitów, wogóle, wydana na cele dobroczynne znaczna suma, (bowiem przeszło dwudziestuśześciu tysiącami marek rozporządzono), świadczą o ćwierćwiekowem życiu i działaniu Towarzystwa.

Ileż pociech doznali nasi biedni, ile łez otarto im! Dzięki ofiarności zacnych członków naszych i przychylności dobroczynnéj publiczności, która nie odmawiała nam pomocy, ilekroć w imieniu biednych do niéj odzywaliśmy się!

Uroczystość jubileuszowa była dla członków Stowarzyszenia czasem prawdziwie błogiego lata, i nie wygaśnie ona z naszéj pamięci.

W skromnym domku św. Zofii, a raczéj w uroczéj kapliczce jego gromadziły się już na kilka dni przedtem panie z miasta i z okolicy, by słowami Czcigodnego JMość. ks. prob. Czechowskiego, odprawiającego przedwstępne trzydniowe ćwiczenia duchowne, nakarmić i przygotować dusze do godnego przyjęcia wspólnéj Komunii św., którą na dniu 13 b. m. w pięknie przybranéj kaplicy, podczas mszy św., wśród uroczego śpiewu, ośmdziesięciu przeszło członkom udzielono.

Niezręczne pióro opisać nie zdoła wzruszenia, skupienia ducha i téj cichéj, głębokiéj powagi, które na twarzach obecnych malowały się!

Po ukończeniu solennego nabożeństwa odbyło się pod przewodnictwem JMość ks. Proboszcza Bączkowskiego obecnego Dyrektora Towarzystwa w obecności JMość ks. prob. Czechowskiego, walne zebranie członków, których tak znaczna liczba przybyła, że i miejsca przybrakło. — Po wspólnem wezwaniu Ducha św. zabrał głos JMść. ks. proboszcz Bączkowski, a powitawszy Zgromadzenie, zwrócił słowa swoje do czcigodnego księdza Czechowskiego, serdeczne w imieniu Towarzystwa wyrażając Mu podziękowanie, za tyle podjętéj, i z taką gorliwością dokonanéj pracy rekolekcyjnéj i następnie podziękował sędziwéj prezydentce JW. pani hrabinie Żółtowskiéj z Jarogniewic, za Jéj serdeczną opiekę, którą ta zacna pani Towarzystwo otacza, wyraził potem zadowolenie swoje z dotychczasowego prowadzenia ksiąg rachunkowych, a nakoniec serdeczne złożył podziękowanie wszystkim paniom, które datkami swemi istnienie tego dzieła dobroczynnego podtrzymują, i zachęcał nowych członków do równéj gorliwości.

Wykaz z czynności 25-letniéj Towarzystwa zakomunikował Zgromadzeniu JMość ks. Czechowski, a przedstawiając wielorakie sposoby w czynieniu miłosierdzia, zachęcał do dalszéj, pilnéj w tym kierunku pracy.

Po wręczeniu patentów kilku nowo przybyłym członkom, zwrócił się jeszcze ks. prob. Bączkowski do obecnéj na zebraniu przełożonéj Domu Sióstr, siostry Klementyny Pfitzner i wyraził Jéj najczulsze podziękowanie za wszelkie z Jéj strony świadczone Towarzystwu przysługi, zwłaszcza w tym właśnie czasie, w którym nie szczędziła zachodów i sił Swoich na posługi nasze! Z rozczuleniem przyjmowała nasza Zacna Przełożona te słowa podzięki, które na tem miejscu raz jeszcze powtarzając życzymy, aby Bóg wspierał Ją w tych licznych trudnościach z jakiemi walczy, i obfite na Dom zlewał błogosławieństwo. Niech błogosławi Bóg wszystkim, którzy do wzrostu Towarzystwa naszego tak chętnie przyczyniają się!

Dodać nam jeszcze potrzeba, że zaproszeni na uroczystość naszą ks. prob. Słomiński i ks. prob. Bielski, długoletni dyrektor Towarzystwa, przybyć nie mogąc, przesłali listowne życzenia, które nam zakomunikowane zostały.

Błogosławieństwo Arcypasterskie przesłane Towarzystwu z okazyi jubileuszu, ogłosił z ambony ks. proboszcz Czechowski w wtorek zeszły, t. j. w dniu, w którym odpust św. Zofii w tejże kaplicy obchodzono.

* **Rogoźno.** Majętność Ludomy, obejmująca 1890 hakt. areału, nabyła za cenę 1,250,000 m. wdowa pani Kaiser z Berlina.

* **Z Kujaw.** W wtorek dnia 17 maja w Kożuszkowéj Woli wszczął się ogień o godz. 8 wieczorem z powodu kozłów w murowanych w kominy, od których zapalił się dach, a że wszystkie budynki słomą kryte, w jednéj chwili zajęły się stajnie, sieczkarnia, śpichlerz i dwie stodoły. Najwięcéj straty poniósł urzędnik tamtejszy p. L. który nie był zabezpieczony od ognia, przytem spalił mu się wszystek drób.

* **Bydgoszcz** Deputowanymi landszafty wybrani zostali pp. Rahm z Woynowa i Kauffmann z Chomentowa.

* **O przyjęciu Polaków** przez Cesarza w Gdańsku, piszą do „Gazety Toruńskiéj“, że Polacy byli rychło przedstawieni Najjaśniejszemu Panu, który przyjmował ich na balkonie tam, gdzie wszystkich innych przyjmował, w otoczeniu naczelników prowincyonalnych i rodziny starosty krajowego. Rozmawiał z nimi bardzo uprzejmie o stósunkach rolniczych, z wielką znajomością rzeczy i z wielką życzliwością dla rólnictwa. Rozmowa, lubo bardzo łaskawa, nie trwała nad parę minut, jak zwykle podobne przedstawienia, przy których setki innych niecierpliwie czekają, aż na nich przyjdzie koléj. Wprowadził Polaków do Cesarza marszałek dworu, ale nie na rozkaz cesarski, tylko na własną Polaków prośbę. Stanowisku tego pana zawdzięczają Polacy, razem i osobno do Cesarza się zbliżający, rychłe bardzo przedstawienie. — Polacy doznali w ogóle dobrego przyjęcia, dobrze byli i z odznaczeniem do stołu posadzeni, przez wszystkich dobrze widziani i wynieśli to wrażenie, że czasy Bismarcka ustały, a Polacy poczynają być uważani jako współobywatele, którym równo z drugimi przynależą się prawa i względy towarzyskie.

* **„Kuryer Polski“** napisał na podstawie swego telegramu z dnia 1 maja r. b., oraz wiadomości rzekomo z Berlina do gazet włoskich nadesłanych, artykuł o zamiarze Cesarza niemieckiego, uczczenia wspaniałym obchodem setnéj rocznicy oderwania ziem pruskich od Polski, dodając, że wiadomość jego pochodziła z źródła pewnego. Na to słusznie odpowiada „Gazeta Tor.“, że najprzód mylném jest twierdzenie, iżby w roku 1793 dopiero ziemie pru-

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 118.

Niedziela 22 Maja 1892

skie od Polski oderwane zostały, bo to się stało już w roku 1772 przez pierwszy rozbiór Polski. W roku 1793 przeszły tylko miasta Gdańsk i Toruń pod berło królów pruskich. Wiekową rocznicę pierwszego przyłączenia ziem pruskich i pomorskich do korony pruskiéj obchodzono w Malborku w roku 1872, — o jakichkolwiek zaś przygotowaniach do uroczystego obchodu przyłączenia Gdańska i Torunia, to nawet *my* — pisze „Gaz. Tor." — *mieszkający w Toruniu, nic nie wiemy, nic nie dostrzegamy i nie słyszymy.* „Była prawda — pisze daléj „Gazeta Tor." — przed kilku tygodniami mowa o tem, że Najjaśniejszy Pan, nie przyjechawszy w tym czasie do Torunia, odłożyć to raczył do przyszłego roku. Ale wtedy nikt nie wspomniał a zapewne i nie myślał o przyszłorocznéj setnéj rocznicy. — W takiem samem położeniu jest Gdańsk. Wspomniano o tem w przemówieniu do Cesarza, który przecież nie raczył zwrócić na to szczególnéj uwagi i w odpowiedziach swoich ani słowem okoliczności téj nie dotknął. Przybycie monarsze nie jest też z taką pewnością za rok przyszły do Torunia zapowiedziane, iżby je na rzecz nieodzowną uważać należało. Przygotowań jakichkolwiek dotąd obiecanka ta nie wywołała. Co powiedziano w artykułach krabowskiego pisma o inicyatywie władz prowincyonalnych, a szczególniéj naczelnego prezesa pana Gosslera, jest zupełnie dowolną kombinacyą na niczem nie opartą. Dotąd nie wyszło tu zgoła nic na jaw, coby takie chęci i zabiegi dokumentowało."

* **Jubileusz prof. Małeckiego.** W uzupełnieniu wczorajszego opisu dodajemy, że dostojnemu Jubilatowi po wspaniałym obchodzie w auli uniwersyteckiéj składali jeszcze życzenia urzędnicy zakładu Ossolińskich, którego imieniem przemówił najprzód książę Andrzéj Lubomirski, jako kurator zakładu, podnosząc gorliwą i bezinteresowną pracę jubilata około rozwoju téj instytucyi — a następnie dr. Kętrzyński imieniem urzędników wypowiedział życzenia długiego życia i podziękę za dotychczasowe kierownictwo zakładem. Dr. Małecki wraz z małżonką dziękowali zgromadzonym. Mnóstwo telegramów z rozmaitych stron Polski i zagranicy przychodziło przez cały dzień pod adresem dr. Małeckiego, świadcząc wymownie o zainteresowaniu się naszego społeczeństwa jubileuszem zasłużonego pisarza, który, wśród współczesnych uczonych, cieszy się samą niepodzielną, a tak dobrze zasłużoną czcią i miłością swoich ziomków. — Z rodzinnéj Wielkopolski nadeszła bardzo poważna liczba telegramów, między niemi od posła Stefana Cegielskiego z Berlina; daléj od księdza Biskupa Łukasza Soleckiego z Przemyśla, od hr. Stan. Tarnowskiego z Krakowa, od Włodz. Spasowicza z Petersburga, od hr. Starzeńskiego fundatora muzeum pokuckiego w Kołomyi, od Aleksandra Kraushara znanego poety i historyka z Warszawy, od Władysława Łozińskiego z pod Przemyśla i bardzo wiele telegramów od bliskich znajomych i byłych uczniów Jubilata.

* **Wieliczka.** 5 i 6 czerwca b. r. t. j w oba dni Zielonych Swiąt urządzonem będzie zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się dla ubogich tutejszego Towarzystwa św. Wincentego á Paulo. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt Szanownéj Publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. Ponieważ w jednym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dla tego podaje się do wiadomości Szanownéj P. T. Publiczności, że biletów wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A—B), w kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek nr. 17 I piętro oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można. — Cena biletu dla jednéj osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednéj osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie $1^3/_4$ po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 1 po południu, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 minut 35 wieczorem. Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupnie biletów.

Ks. Eust. Szczeniowski,
prezes Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, prałat i proboszcz wielicki.

* **Ciekawe.** „Westpr. Volks." pisze w nr. ze środy, że niedawno temu zakładano w pewnéj okolicy Towarzystwo nauczycieli katolickich, za co pociągnął powiatowy inspektor szkólny dwóch nauczycieli do odpowiedzialności. Robiąc im wymówki, starał się utworzeniu Towarzystwa zapobiedz, na co mu zawołani nauczyciele odpowiedzieć mieli, że właśnie w téj okolicy Towarzystwa kat. nauczycieli są potrzebne, aby pomiędzy nauczycielami katolickimi uczucie religijne wzbudzić i podnieść, aby to samo uczucie i w lud przeszło i tym sposobem go przed zgubą zachowało; ponieważ gdy polski lud swoją wiarę zagubi, naówczas jest daleko niebezpieczniejszym, niż każdy inny naród. Na te wywody odpowiedział inspektor, iż o takie rzeczy nauczyciele się troszczyć nie potrzebują, bo jest dosyć wojska do utrzymania porządku. — W takich to rękach spoczywa kierownictwo wychowania przeważnéj części dziatwy naszéj szkólnéj, to też nie dziw, że socyalizm otwarty ma przystęp do niéj.

Składki.

* **Na Unitów** w guberni Orenburskiéj do dyspozycyi ks. profesora dr. Chotkowskiego:

Za pośrednictwem ks. G. z Pniew 6 marek.

Kalendarz.

W niedzielę 22 maja św. Heleny królowéj.	Wschód słońca o g. 3 m. 57. Zachód o g. 7 m. 57.
W poniedziałek 23 maja św. Dezyderego B.	Wschód słońca o g. 3 m. 55. Zachód o g. 7 m. 58.
We wtorek 24 maja św. Joanny wdowy.	Wschód słońca o g. 3 m. 54. Zachód o g. 8 m. 0.
W środę 25 maja śś. Urbana i Grzegorza Papieży.	Wschód słońca o g. 3 m. 53. Zachód o g. 8 m. 1.
W czwartek 26 maja Wniebowstąpienie Pańskie.	Wschód słońca o g. 3 m. 52. Zachód o g. 8 m. 2.
W piątek 27 maja św. Jana Papieża.	Wschód słońca o g. 3 m. 50. Zachód o g. 8 m. 4.
W sobotę 28 maja św. Germana B.	Wschód słońca o g. 3 m. 49. Zachód o g. 8 m. 5.

† **Ś. p. Kaźmira z Łąckich Stablewska.** *Wspomnienie pośmiertne.* Śmierć nagła osoby, pochodzącéj z rodziny ogólnie znanéj i zasłużonéj krajowi, zajmującéj nazwiskiem i stosunkami wyższe w towarzystwie stanowisko, budzi zawsze szersze w społeczeństwie zajęcie; jeśli przecież osoba ta prócz tego jaśniała wielu za życia cnotami, gorącą miłością wiary ojców i patryotyzmem, wyssanym niejako z piersi całych pokoleń swych przodków; jeśli była aniołem opiekuńczym dla swych najbliższych, siostrą miłosierdzia dla dotkniętych cierpieniem, najczulszą żoną, wzorową matką, przywiązaną córką i siostrą, wierną przyjaciółką i dobrą panią — w takim razie nie dziw, że ubytek jéj wywołuje powszechny żal i szczere współczucie, których dowody objawiają się zwykle jak najliczniejszym udziałem wszystkich warstw społeczeństwa w oddaniu zmarłéj ostatniéj na ziemi usługi.

Powyższe myśli nasunęły nam się mimowoli w czasie pogrzebu ś. p. Kaźmiry z Łąckich Stablewskiéj, zmarłéj po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach dnia 7 maja w Slachcinie, a pochowanéj dnia 11 bieżącego miesiąca w sklepach kościelnych w Nietrzanowie pod Środą. Od dawna bowiem nie pamiętamy takiego zjazdu duchowieństwa i obywatelstwa z najdalszych nawet okolic naszéj dzielnicy w cichym zakątku wiejskim, jak przy złożeniu do grobu téj zacnéj polskiéj pani.

Ś. p. Kaźmira była córką Antoniego Korzboka Łąckiego, dziedzica dóbr Posadowa i wielu innych majątków, oraz Nimfy z Sczanieckich, starościanki średzkiéj, a siostrzenicą i najdroższą wychowanką panny Emilii Sczanieckiéj, téj chluby naszéj Wielkopolski, któréj imię po całéj polskiéj ziemi i po za jéj granicami, gdzie tylko istnieją zabłąkani nasi rodacy, z chwałą rozbrzmiewa.

Wcześnie utraciwszy matkę, pędziła wiosenne lata pod opiekuńczemi skrzydłami téj drugiéj, przybranéj matki, która sieroty po siostrze ukochała jak własne dziatki. W Pakosławiu, w tym gościnnym domu, którego podwoje zawsze stały na rozcież dla rozbitków z lat 1831, 1848 i 1863, gdzie jasnym płomieniem gorzało życie polskie, gdzie się zbierali nieraz na poufne wiece najprzedniejsi mężowie naszego społeczeństwa, zkąd nieustanne płynęło i dotąd płynie źródło ofiar na cele publiczne — tu chowała się ś. p. Kaźmira, owionięta od najmłodszych lat tą upajającą atmosferą miłości ojczyzny i poświęcenia dla niéj bez granic, która raz wsiąknięta w organizm dziecka, pozostaje dlań skarbem aż do grobowéj deski. Ten skarb przechowała też święcie przez całe życie i przekazała go w dziedzictwie synowi i córce, którzy dziś wraz z ojcem ciężką dotkniętym niemocą jéj stratę opłakują.

Otrzymawszy jak najstaranniejsze wychowanie, przy umyśle nadzwyczaj bystrym, wykształceniu niepospolitem i rzadkim wdzięku, widziała się wcześnie otoczoną najświetniejszą w kraju i zagranicą młodzieżą, ubiegającą się o jéj rękę.

Słynęły podówczas z gościnności i najwykwintniejszego towarzystwa domy jéj starszych sióstr, w Winnogórze pani Bronisławowéj Dąbrowskiéj, żony syna i jedynego spadkobiercy nieśmiertelnego wodza Legionów, i Emilii Ignacowéj Bnińskiéj w Samostrzelu; ludno, gwarno i wesoło bywało w domu jéj brata Władysława w Posadowie, w Brodach u jéj wuja Konstantego Sczanieckiego, w Zalesiu i Śliwnie u jéj ciotki, a późniejszéj teściowéj pani Karolowéj Stablewskiéj; w salonie panny Emilii w Paryżu zbierali się wszyscy najwybitniejsi członkowie dawnéj emigracyi.

Miała przeto ś. p. Kaźmira bogatą sposobność poznania świata i ludzi. To też mało znaliśmy pań naszych, posiadających taką łatwość w obejściu towarzyskiem, taki takt i wykwintność, obok wrodzonéj swobody i naturalności, która była najcenniejszą pierwszych zaletą i ozdobą, jak u ś. p. Kaźmiry Stablewskiéj.

Idąc za popędem serca, oddała w roku 1861 rękę swemu ciotecznemu bratu, Tertulianowi Stablewskiemu i odtąd całkiem się oddała domowemu ognisku, oddalając się rzadko z swego ulubionego Slachcina, chyba dla pielęgnowania wiekowéj niemal swéj przybranéj matki, lub konającego u wód zagranicznych młodszego brata Zygmunta, tak jak poprzednio, będąc jeszcze niezamężną, zamknęła siostrzaną dłonią gasnące oczy starszego brata Bolesława.

Niczem niezakłócone szczęście długo świeciło nad jéj domkiem, w którym nieraz zbierała się rodzina i przyjaciele. Nagle, jak grom, spadła bolesna choroba na jéj męża, przybierając z każdym rokiem coraz groźniejsze rozmiary. Im ciężéj ją przecież dotykał palec Boży, tem jaśniejszym blaskiem rozpromieniały się zalety jéj serca, tem silniejszym hartem opancerzała się jéj dusza niewieścia. Zaiste, była to nieodrodzona córa po duchu „Panny Emilii"!...

Tyle przecież trudów i poświęceń, cichych, ale nieustannych, złamać musiały w końcu siły ś. p. Kaźmiery.

Poczęła także zapadać na zdrowiu, choć taiła się z swemi cierpieniami. W początku roku bieżącego niepodna było jednakże już daléj ukrywać choroby. Pobyt dwumiesięczny w Poznaniu u lekarza powrócił ś. p. Kaźmierze na pozór dawną czerstwość. Pospieszyła więc znowu do Slachcina, gdzie właśnie wiosna poczęła ubarwiać zielenią i kwieciem ogród, głównie jéj ręką przed laty zakładany. Mawiała też często, że pragnęłaby umrzeć wśród wiosny. Pan Bóg téj prośby zbyt wcześnie, niestety, dla osieroconéj dziś rodziny, wysłuchał. Zaniemogła w piątek, w sobotę rano już ją znaleziono martwą w łóżku...

Któż zdoła opisać rozpacz nieszczęśliwego męża, nie mogącego przy zaciemnionym wzroku nawet oczyma pożegnać uchochanéj żony, przeszło trzydziestoletniéj nieodstępnéj i najwierniejszéj towarzyszki życia; córki, tracącéj nietylko najlepszą matkę, ale i najwytrawniejszą przewódniczkę i przyjaciółkę w rozkwitającem dla niéj życiu; syna, nieprzygotowanego całkiem na cios tak straszny; wreszcie przybranéj matki, złamanéj dziewięćdziesięcioletniem niemal życiem, pełnem cierni i głogów, która po przebyciu tylu rozlicznych strat, dziś i na mogiłę swej najulubieńszéj siostrzenicy patrzeć musi?...

Wyprowadzenie zwłok zmarłéj z Slachcina do Nietrzanowa we wtorek 10 b. m. i pogrzeb jéj tamże nazajutrz odbyły się wśród niezwykłego udziału rodziny, kapłanów, obywatelstwa i ludu. Wszystkie niemal znaczniejsze domy wielkopolskie miały swych przedstawicieli i przedstawicielki, pragnących uczcić zmarłą i udowodnić swe głębokie współczucie tak strasznie nawiedzonemu wdowcowi, na którego widok sędziwy Nestor, hrabia Edward Poniński z Wrześni, rzewnemi zalał się łzami. Czcigodny ks. dziekan Antoniewicz z Bnina przemówił po nabożeństwie do żałobnych słuchaczy, przepełniających kościółek, wspaniale przystrojony w zieleń, wzruszającemi i podniosłemi słowy. W samo południe przybył z Poznania Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz, który ś. p. Kaźmierę nie tylko jako bliską krewną kochał, ale i czcił w niéj niepospolitą niewiastę polską; przyjęty u bramy cmentarza uroczyście przez zgromadzone duchowieństwo, obywatelstwo i włościan, pobłogosławił zwłoki i odprawił kondukt, poczem złożono ciało do grobów niegdyś rodziny Sczanieckich.

Spij spokojnie, zacny cieniu, wśród twych przodków po matce i módl się u tronu wszechmocnego Pana za tymi, którzy tu na ziemi ciebie nie zapomną nigdy!

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Poradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiém wyszedł nr. 21 i zawiera: Wiadomości od Patronatu. — Nowe Kółko rolnicze w Mielżynie. — Pytania odpowiedzi. — Rozmaitości. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 maja.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Thiel z Koronowa, Zieliński z Grudziądza, Hornung ze Strasburga, Themal z Gniezna, Grosman z Wrocławia.

Ostatnie telegramy.

Sztokholm, 21 maja. Wedle kompetentnéj informacyi, król szwedzki odwiedzi w powrocie ze swéj podróży, cesarza niemieckiego.

Bilbao, 21 maja. Przy eksplozyi we fabryce dynamitu w Gadaliano, straciło życie 6 mężczyzn i trzy kobiety. Przypuszczają, że sprawcami wybuchu są dwaj robotnicy, którym wypowiedziano zatrudnienie. Przyaresztowano dyrektora fabryki.

Paryż, 21 maja. Dzienniki poranne donoszą, że w kamieniołomach Meiclieres-Seinectoise skradziono sto nabojów dynamitowych. Podejrzywają o kradzież kilku włoskich robotników. Odgrażali się oni, że wysadzą w powietrze pałac Epinay Sur Orge, będący własnością księżnéj Carfa. Podejrzywanych nie pochwycono jeszcze dotychczas.

Ateny, 20 maja. Według doniesień z Patras panuje tam wzburzenie z powodu rzekomego sfałszowania wyniku wyborów, skutkiem czego były minister oświaty Gerokostopulus, przeszedł przeciwko trikupistowskiemu kandydatowi Rutusowi.

Carogród, 20 maja. Nelidow wyjechał na 4 miesięczny urlop.

Zagrzeb, 20 maja. Stronnictwo Strossmayera postanowiło nie stawiać żadnych kandydatów przy wyborach do sejmu, — ponieważ kandydatury te nie miałyby żadnych widoków powodzenia.

Nowy Jork, 20 maja. Wedle depeszy z Chicago, szkody wyrządzone przez powódź w zachodnich stanach są większe, niż przy wszystkich dawniejszych podobnych katastrofach. Wiele osób zaginęło. Szkody obliczają na kilka milionów.

Zofia, 20 maja. „Agence Balcanique" donosi, że fałszywą jest wiadomość, rozszerzona szczególniéj przez serbskie dzienniki, jakoby w Bułgaryi wybuchnąć miały rozruchy. W całém księstwie panuje zupełny spokój i porządek.

Stan powietrza.

Dnia 20 maja 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	756	Z. 7	zachm.	10
Aberdeen	750	W.Płn.W. 1	pochmurno	9
Chrystiansund	755	W.Płn.W. 2	pół zachm.	6
Kopenhaga	756	Płn.Płn.Z. 3	pochmurno	8
Sztokholm	755	W.Płn.W. 2	zachm.	9
Haparanda	759	Płn.Płn.Z. 3	bez chmur	6
Petersburg	764	PłdW. 2	zachm.	8
Moskwa	764	Płn.Płn.W. 1	zachm.	8
Kork, Queenst	762	Płn.Z. 1	pół zachm.	13
Cherbourg	765	Płd.Z. 4	pochmurno	12
Helder	757	Płd.Z 5	deszcz	10
Sylt	757	Z.Płd.Z. 2	deszcz	8
Hamburg	759	Płd.Z. 3	zachm.	8
Swinoujście[1])	758	Z.Płn Z. 3	pochmurno	8
Nowyport[2])	756	Z.Płd.Z. 1	zachm.	9
Kłajpeda[3])	757	Płd.Płd.W. 4	deszcz	9
Paryż	766	Z. 3	pogodnie	11
Monaster	760	Płd.Z. 4	deszcz	8
Kalsruhe[4])	765	Płd.Z. 4	pochmurno	13
Wiesbaden[5])	764	spokojnie.	deszcz	8
Monachium	766	PłdZ. 5	pół zachm.	12
Kamienica[6])	764	Płd.Z 4	pół zachm.	8
Berlin[7])	761	Z. 5	pół zachm	10
Wiedeń	—	—	—	—
Wrocław	762	ZPłn.Z. 5	pogodnie	8
Ile d'Aix	—	? 3	pogodnie	12
Nizza	764	W.Płn.W. 1	pogodnie	16
Tryest	—	—	—	—

[1]) Po południu burza z deszczem z gradem. [2]) Wczoraj i nocą deszcz. [3]) Drobny deszczyk. [4]) Deszcz. [5]) Wczoraj dłuższy deszcz. [6]) Wczoraj wieczorem burza. [7]) Po południu burza z deszczem i gradem.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna zniżka o mniej więcéj 750 mm. leży ponad morzem północnem, naprzeciw zwżki o przeszło 770 mm. ponad morzem biskajskiem. Inna depresya, krocząca ku W., leży ponad południową Szwecyą. Przy wiatrach umiarkowanych z Płd. do Z. jest powietrze w Niemczech chłodniejsze, przeważnie pochmurne i wielokrotnie dżdżyste, tylko w południowych i południowo-wschodnich dzielnicach panuje częściowo pogoda; temperatura leży $1^1/_2$ do $6^1/_2$ st, pod normalną. W północnych i środkowych Niemczech zaszły w wielu miejscach burze, w Swinoujściu i Berlinie z gradem.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w maju.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
20. Po połud. 2	753,2	PPłdZ. umiar.	pomroczno	+13,2
20. Wiecz. 9	751,1	Płd. lekki	zachm.[1])	+ 9,1
21. Rano 7	748,6	Z. burzliwy	zachm.[2])	+ 11,0

[1]) Po południu deszcz. [2]) Nocą deszcz.

Dnia 20 maja maximum ciepła + 14,7° Cel.
„ 20 „ minimum „ + 4,7° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 21 maja. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W ubiegłym tygodniu pospaowały ciepłe, urodzajne deszcze, wpływające ożywczo na wegetacyą pragnącą we wielu okolicach bardzo wilgoci, a wzmacniające przeoewszystkiem wątłe jeszcze rośliny zbożowe. Tempełatura nasza choć nieco chłodna na obecną porę, przecież dla rozwoju zbóż bardzo korzystna, ponieważ niedozwala pniom roślin zbożowych niepotrzebnie wybujać, podczas kiedy korzeń należycie rozwijać jest zdolny i nabierać sił ma czas, których to później rosnąć dążącym a słabym często pieńkom dostarczać może. W tym sensie pocieszają dochodzące nas sprawozdania i wyrażają nadzieję, sądząc z dotychczas, dobrze wypadnie. Handel zbożowy nic się nie zmienił podczas ubiegłego tygodnia. Na targu naszym stósunki również pozostały te same; dowozów jak dotychczas bardzo było mało, a ceny pozostały prawie bez zmiany.

(K) **Poznań,** 21 maja. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: zmiennie.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wyp wiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tew. opodat. 50-ta 57,20 mrk., 70-ta 37,60 mrk., maj 50-ta 57,20, 70-ta 37,60 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 57,50 m., 70-ta 37,80 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Wrocław, 20 maja 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk., na maj 208,00 żąd., wrzesień-październik 170,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— mrk., na maj (50-ta) 58,40 żądano, (70-ta) 38,70 żąd., maj-czerwiec —,— żądano, lipiec sierpień 40,00 żąd., sierpień-wrzesień 40,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 21 maja: żyto 208,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 146,00 mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 56,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumcyjnego) dnia 20 maja: (50-ta) 58,40 mrk., (70-ta) 38.70 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki		średni		lekki towar	
	najwyż. M.	F. najniż. M.	F. najwyż. M.	F. najniż. M.	F. najwyż. M.	F. najniż. M. F.
Pszenica biała	21 40	21 10	20 30	19 80	18 40	17 40
Pszenica żółta	21 30	21 00	20 30	20 80	18 40	17 40
Żyto	20 80	20 40	19 70	19 40	18 40	18 20
Jęczmień	17 00	16 50	16 00	15 50	14 50	13 50
Owies	14 80	14 30	14 00	13 50	13 00	12 50
Groch	21 00	20 30	19 50	19 00	18 00	17 50

Szczecin, 20 maja 1892

Pszenica spok., za 1000 kilogr. w miejscu 208—216 mrk., na maj 205,0 płc., na czerwiec-lipiec 204,0 płac.

Żyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu 183—196 mrk. na maj 197,0 płc., wrzesień-październik 168,0 płac.

Magdeburg, 20 maja. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 17,65, cukier ziarn. excl. 88% 16,90, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,30, Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—. f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 28,75, miel. Melis I z beczką 26,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za maj 13,10— pł., 13,10 żąd., czerwiec 13,15 płac., $13,17^1/_2$ żąd., sierpień 13,40 - płac., $13,42^1/_2$ żąd., październik $12,72^1/_2$ płac., 12,80 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 250,000 ctr.

Hamburg, 20 maja. — Okowita spok., za maj-czerwiec $29^1/_4$ żąd., lipiec-sierpień $29^1/_2$ żąd., sierpień-wrzesień 30— żąd., wrzesień-październik 30 żąd. — Kawa good average Santos za maj 66—, za lipiec $63^1/_4$, za wrzesień $62^1/_2$, za grudzień $61^1/_2$. Usposobienie: zmien. Obrót 2500 miechów.

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN"**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 21 maja 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	20	21
Pszenica słabiej.		
na maj	185 25	186 26
na czerwiec-lipiec	185 25	186 25
Żyto słabiej.		
na maj	196 50	196 75
na czerwiec-lipiec	188 50	188 25
Oléj rzep. słabo.		
na maj-czerwiec	54 50	54 40
na wrzes.-paźdz.	54 40	54 30
Okowita stale.		
eksportowa	40 10	40 10
na maj-czerwiec	39 60	39 70
na czerwiec-lipiec	39 70	39 80
na lipiec-sierpień	40 20	40 40
na sierpień-wrz.	40 60	40 80
spożywcza	59 80	60 —
Owies		
na maj	146 75	146 75
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	1550	650
okowity kw. ekp.	10,000	,000
„ „ spoż.	,000	,000

	19	20
Niem. 3% poż. pań.	86 60	87 —
Consol. 4%	106 70	106 75
Consol. $3^1/_2$%	100 —	100 10
Pozn. 4% l. zast.	101 80	101 80
Pozn. $3^1/_2$% l. zas.	95 60	95 75
Pozn. listy rent.	102 75	102 75
Poznań. oblig.	93 90	93 90
Austr. banknoty	170 70	170 75
Austr. renta srbr.	81 10	81 25
Ros. banknoty	214 80	214 —
Ros. listy zastaw.	98 —	97 80
Pols. 5% lis. zas.	67 50	67 25
Pols. likw. lis. zas.	65 10	65 10
Węg. 4% renta zł.	93 80	94 10
Węg. 5% „ pap.	85 80	85 70
Austr. kred. akcye	170 50	170 60
Aust. franc. koleje	125 40	125 90
Lombardy	41 40	41 10

Usposobienie: stale.

Szczecin, 21 maja 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	20	21
Pszenica postęp.		
na maj	205 —	210 —
na maj-czerwiec	204 —	208 —
na czerwiec-lipiec	203 50	206 50
Żyto stale.		
na maj	197 —	198 —
na maj-czerwiec	194 —	192 —
na czerwiec lipiec	187 —	187 50

	20	21
Oléj rzep. potw.		
na maj-czerwiec	54 --	54 20
na wrzes.-paźdz.	53 75	54 —
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	40 50	39 50
na maj-czerwiec	39 30	39 30
na sierpień-wrzes.	40 50	40 50
Petroleum		
w miejscu	10 50	10 50

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1892 roku.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.	
6,50 rano.	4,43 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)
2,30 po poł.	3,10 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.
12,52 w nocy.	
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.	
4,48 rano.	8,10 rano
6,49 rano.	(z Gniezna).
10,36 rano.	10,19 przed poł.
3.29 po poł.	3,15 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.
(do Gniezna).	12,46 w nocy.
Poznań-Piła.	
4,46 rano.	7,24 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.

Odchodzą.	*Przychodza.*
Poznań-Wrocław.	
4,54 rano.	4,09 rano.
10,29 przed poł.	8,20 rano.
3,45 po poł.	(z Leszna).
7,02 wiecz.	10,21 przed poł
8,25 wiecz.	2,20 po poł.
(do Leszna).	5.47 po poł.
1,25 rano.	12,14 w nocy.
Poznań-Berlin-Guben.	
1,25 w nocy.	4,30 rano.
4,57 rano.	8,58 rano.
10,34 przed poł.	2,37 po poł.
4,24 po poł.	5,44 po poł.
7.25 wiecz.	11,55 w nocy.
Poznań-Kluczbork.	
6,50 rano.	8,35 rano.
10,40 przed poł.	2;03 po poł.
2,51 po poł.	6,18 wiecz.
8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Strzałkowo.	
5,02 rano.	9,05 rano.
12,16 przed poł.	3,34 po poł.
5,53 po poł.	9,51 wiecz.

(9) **Berlin,** dnia 20 maja 1892.

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

71 95 [300] 110 202 51 [300] 83 482 89 93 95 887 903 1025 96 226 71 73 300 41 55 64 450 56 512 16 40 45 88 679 841 [3000] 974 2034 253 [300] 319 443 72 509 675 804 969 3065 268 82 306 21 52 96 405 59 622 90 904 52 4043 53 62 135 319 404 98 547 744 61 859 [500] 94 5126 252 338 56 564 778 6019 34 67 145 265 442 669 78 714 835 916 7014 [500] 311 405 698 714 43 79 8048 50 81 256 63 67 411 559 634 77 779 [500] 950 9173 82 465 97 548 604 708 812 915 99

10118 35 76 209 456 [3000] 520 625 96 830 71 959 69 78 11041 503 74 79 604 738 44 53 75 810 85 963 67 12058 109 226 39 [500] 40 353 457 612 39 776 94 898 924 13030 275 322 28 416 79 686 703 48 869 970 ● 14112 22 45 46 202 29 315 97 447 629 38 77 762 983 [500] 15100 62 309 17 57 419 58 675 856 59 [500] 85 938 72 16005 178 293 387 458 67 621 701 17038 350 400 50 663 925 18197 229 46 488 591 707 82 [1500] 99 934 55 58 19176 291 94 350 435 519 690 734 929

20024 167 [1500] 75 288 395 410 64 [3000] 644 771 816 32 952 21041 132 37 236 [3000] 503 10 782 814 58 63 918 72 22150 217 422 62 508 93 616 47 [300] 868 975 23246 335 59 500 21 633 92 844 906 [300] 49 24147 237 46 325 67 589 735 852 909 33 25303 592 607 705 [1500] 11 [1500] 26301 51 95 507 21 615 769 846 63 [300] 77 947 27199 486 592 728 54 824 25 [3000] 917 28010 95 580 614 [1500] 47 708 800 41 [3000] 988 29088 [3000] 123 [300] 48 90 324 451 591 925

30103 68 79 532 604 53 747 938 71 31167 312 40 510 15 20 63 90 684 803 932 32047 168 69 286 [1500] 371 509 61 720 903 8 33028 87 246 91 460 546 56 59 [3000] 653 805 91 994 34140 343 444 509 62 611 91 [1500] 701 992 35019 121 [300] 207 348 [500] 813 16 997 36084 128 265 90 379 96 [300] 461 77 37153 96 325 571 770 806 45 38014 257 362 82 [500] 441 53 54 606 751 881 999 39143 203 339 412 33 98 518 651 772 872 973 81

40193 260 72 507 [300] 637 819 77 961 41240 342 99 462 81 96 534 78 609 41 755 885 91 902 42245 429 80 661 816 990 43120 377 [500] 504 32 757 881 44012 63 80 143 218 44 75 403 58 502 665 67 803 904 91 ● 45230 382 587 835 52 983 46079 118 54 99 329 41 485 [300] 607 700 37 68 73 881 47021 23 165 80 340 80 [300] 89 94 521 634 86 91 777 48011 285 324 33 547 99 712 16 61 807 15 61 907 [300] 49012 155 519 75 629 35 808 18 85 95 978

50003 14 31 [1500] 59 140 303 10 15 462 75 692 869 904 51269 90 566 625 63 52090 120 41 261 63 411 82 819 21 96 941 51 67 53103 220 28 [300] 450 558 652 69 84 755 842 943 54013 44 114 268 421 49 84 542 684 762 884 [500] 918 59 55174 [300] 419 82 510 56039 [1500] 168 324 32 38 414 25 57 573 649 750 846 57089 255 316 [1500] 93 433 60 [500] 570 639 69 826 66 947 58090 224 25 88 342 [1500] 646 745 48 961 59249 83 452 [500] 73 75 514 62 91 730 78 821 71 98

60118 69 640 721 69 [300] 821 41 61023 55 61 82 110 33 70 81 238 83 413 24 27 614 750 65 916 71 62073 188 90 259 349 402 18 49 590 603 708 34 80 830 63078 100 29 75 [300] 208 32 64 441 [300] 54 502 59 606 85 728 72 824 64025 178 233 81 [300] 337 596 745 858 65078 222 300 7 87 94 785 836 907 66026 312 35 91 571 617 50 92 730 [300] 70 854 56 [1500] 74 901 30 43 74 85 67000 115 28 538 46 72 801 999 68075 107 23 298 369 80 566 634 84 86 761 810 20 994 69006 192 264 308 68 71 507 31 654

70002 53 142 53 231 302 408 24 25 522 42 751 71078 85 94 96 471 803 909 84 97 72185 227 40 [1500] 398 445 61 69 607 779 73189 264 319 22 426 74 622 716 850 65 932 36 94 74251 69 382 [3000] 508 17 27 50 707 87 928 [500] 32 75173 77 215 313 44 581 675 78 727 99 918 89 76212 451 63 547 67 747 810 [300] 30 81 994 77057 91 115 [500] 30 37 58 409 54 75 511 39 620 21 924 62 78013 42 [500] 99 162 94 211 563 733 802 24 25 79045 150 227 472 623 701 22 37

80075 215 406 34 761 66 854 918 81018 63 213 339 438 49 93 849 93 82022 310 536 79 83053 90 [1500] 242 63 373 422 [3000] 62 604 51 73 700 828 [500] 34 55 958 84073 191 242 61 319 39 426 77 615 [15000] 97 781 85124 37 204 91 369 457 591 627 54 72 81 766 855 59 950 ● 86045 120 66 209 322 83 [3000] 94 505 643 739 913 94 87074 335 42 45 418 35 37 601 [300] 38 46 61 75 826 40 [3000] 939 88013 316 449 [1500] 516 40 639 733 83 879 89073 499 707

90008 327 411 36 592 87 [500] 645 90 733 43 870 929 [3000] 78 91010 221 346 421 34 531 74 76 613 797 825 917 92245 72 99 357 [1500] 412 19 603 42 710 53 806 934 93009 183 84 [500] 249 588 861 94015 37 45 60 203 9 40 58 73 406 52 551 621 37 [500] 726 95254 77 301 567 746 846 82 914 96006 126 267 498 605 883 938 97052 127 203 9 370 88 452 853 90 19 98093 140 213 446 558 [3000] 612 40 735 38 59 99035 110 40 210 12 49 75 392 432 [1500] 66 70 74 504 21 701 3 800

● 100260 83 309 20 79 442 95 606 744 920 21 41 101025 314 411 544 676 874 915 [1500] 102005 16 [3000] 65 117 88 94 274 581 601 719 24 873 924 103004 22 91 267 356 96 435 548 [500] 637 45 734 940 45 104056 112 51 71 287 382 558 69 691 706 16 60 87 905 105058 [300] 319 416 663 781 893 949 106110 263 455 78 85 564 816 975 94 [3000] 107011 282 398 756 93 933 108022 52 269 340 428 569 791 939 65 109095 148 231 380 96 436 [3000] 44 51 538 652 809 51

110008 35 47 67 262 345 62 538 779 [300] 111014 54 110 325 449 95 545 807 112047 370 419 24 49 635 731 43 75 907 83 113176 311 25 413 24 525 692 700 12 21 [1500] 76 800 55 [300] 66 84 938 49 57 99 114013 162 277 [500] 384 589 712 37 84 904 19 66 115145 [300] 59 82 322 78 472 677 742 847 59 [500] 116158 758 844 91 944 117219 325 405 98 597 630 32 93 792 828 47 118062 127 309 12 [300] 577 821 71 908 41 42 56 119160 75 99 283 571 683 733 99 825 933

120046 79 96 310 428 [3000] 554 610 12 711 34 875 80 97 982 91 121107 14 317 406 20 614 53 62 80 850 97 956 122044 390 528 69 80 717 52 70 819 21 [3000] 22 976 123070 [3000] 121 42 233 449 67 [300] 503 651 96 712 804 971 81 124085 281 300 33 424 26 64 [300] 561 658 739 51 899 906 125154 209 56 97 502 687 778 [500] 126171 218 36 42 70 73 95 481 533 49 666 792 969 127258 396 497 [1500] 643 84 784 128032 200 12 393 [300] 401 67 558 613 40 129113 34 291 95 352 [3000] 69 420 808 42

130028 321 581 781 811 21 49 71 900 131031 53 188 [3000] 215 94 571 781 132074 342 597 641 46 768 890 133025 122 [1500] 23 472 845 [3000] 978 134080 201 4 44 357 492 500 645 79 709 894 [300] 913 135013 73 96 218 49 364 75 422 546 603 42 704 5 15 81 99 803 136070 146 47 426 55 69 718 65 79 803 958 72 137092 252 [300] 85 324 26 410 544 650 808 17 138028 189 378 484 735 41 801 92 926 60 139056 109 211 76 358 65 514 22 56 613 802 44 944 [300]

140086 280 325 42 424 570 83 141022 70 591 654 736 [1500] 848 946 142006 107 359 458 65 651 69 778 79 90 872 143070 85 216 54 64 423 56 62 539 625 877 144007 343 [300] 49 72 451 91 [3000] 532 729 810 93 96 99 929 145055 192 96 248 [500] 62 345 519 [1500] 776 87 875 905 65 146016 237 343 63 75 548 614 804 147051 74 95 141 [300] 84 300 96 491 593 601 45 51 781 834 41 953 148188 [1500] 395 601 47 737 807 [500] 32 36 906 149079 128 219 302 72 80 87 [1500] 465 805 926

150004 42 120 269 346 471 554 934 151203 49 304 459 616 [500] 743 820 47 80 924 98 152142 75 226 43 337 462 90 512 60 81 695 833 [300] 73 965 68 [300] 153005 187 351 429 35 45 92 565 690 849 [300] 946 154073 139 42 74 228 3 49 71 442 611 21 787 803 996 155240 303 [3000] 36 461 562 702 59 [500] 84 843 912 [3000] 94 156199 241 324 407 521 89 718 813 92 912 38 49 157160 82 87 276 369 75 559 631 724 864 [3000] 158110 84 455 518 32 704 73 998 159231 95 370 524 87 616 783 921 46 70 74

160060 110 23 41 214 398 571 607 37 76 833 44 903 161039 98 291 95 [1500] 571 162056 201 370 494 [300 597 684 794 804 163198 231 62 79 447 88 721 852 917 32 70 164020 60 182 95 393 727 165089 174 229 505 600 [3000] 58 73 83 852 60 166183 243 [300] 99 548 617 757 810 44 70 913 167051 282 86 88 [1500] 309 36 [300] 618 858 80 972 168071 179 [1500] 227 87 325 37 513 25 653 69 83 741 937 169001 70 212 68 610 774 914 17 73

170115 252 313 [3000] 22 815 914 47 [300] 171201 22 361 419 88 532 34 716 820 172211 342 72 470 746 863 88 913 22 173006 126 359 431 36 [1500] 507 73 610 899 938 91 174094 123 233 391 438 522 71 780 87 818 60 80 918 95 175049 97 228 [500] 334 44 445 632 56 176018 36 221 425 602 715 67 839 177050 [500] 91 249 59 60 93 379 [500] 433 64 541 721 38 93 901 178053 [300] 56 75 90 170 [5000] 76 87 249 322 89 966 179009 41 46 60 69 174 312 [1500] 464 [300] 98 [3000] 501 2 55 706 953 69

● 180129 269 327 495 675 742 56 849 [1500] 62 68 941 181141 526 807 17 59 92 934 182002 14 82 255 409 42 84 510 55 662 730 48 949 183160 64 65 [300] 97 722 26 39 [500] 43 84 184003 142 223 44 462 620 57 924 185060 64 276 414 72 540 645 904 186005 24 41 88 101 526 619 705 820 50 59 187092 188 204 22 78 370 86 [500] 485 570 72 80 604 717 804 937 188074 357 507 20 49 815 52 966 80 189326 28 37 524 48 70 655 59 776 947

(10) (Popołudniowe ciągnienie.)

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach wygrywają 210 marek.)

19 34 48 63 252 98 [300] 325 97 503 8 66 662 93 1097 132 474 89 652 89 [300] 736 971 2000 459 90 614 32 784 95 97 99 3008 90 314 71 417 33 48 696 812 957 4124 88 230 61 63 399 427 33 76 600 32 711 25 807 ● 5359 404 507 [3000] 606 748 921 6054 153 245 54 79 454 571 84 627 861 997 7341 55 412 [1500] 90 95 652 84 706 835 8016 84 105 207 [3000] 18 37 335 75 459 61 76 830 46 [3000] 9075 [500] 255 406 33 573 844

10038 55 71 137 324 78 94 766 879 906 62 11024 170 215 413 [300] 769 964 911 19 31 57 78 97 12003 27 137 273 444 52 92 502 13 56 609 852 59 976 81 86 13025 221 42 47 89 90 495 516 74 916 14143 214 71 374 554 68 [1500] 660 797 [300] 98 [300] 15170 205 389 [1500] 633 [300] 56 712 29 877 82 997 16096 130 46 843 51 932 60 63 [500] 17005 184 469 84 670 920 43 89 18141 239 332 [500] 531 98 733 72 97 850 908 19021 90 411 71 539 47 938

20011 35 106 210 304 [500] 63 65 82 400 570 736 40 53 810 29 21082 [500] 114 232 371 423 764 819 60 22132 [1500] 216 561 681 737 822 949 23110 [500] 51 83 261 364 524 819 927 24030 [300] 114 19 71 268 340 418 61 595 612 59 89 94 709 835 97 916 25030 374 548 718 817 22 900 38 [300] 96 26098 206 14 52 598 616 67 703 45 883 904 19 81 27237 44 91 324 41 416 547 618 37 786 [300] 827 987 97 28274 335 430 679 29153 480 553 84 610 819 23 922 [5000] 86 94

30097 551 74 990 31198 236 569 691 737 92 32164 218 433 35 824 950 33034 64 191 211 42 52 66 395 426 759 [3000] 77 825 52 944 49 83 34068 [1500] 102 [500] 271 528 647 728 35069 80 172 [300] 293 415 675 858 938 40 36000 16 [300] 85 87 119 80 240 346 551 713 95 912 40 53 37197 237 47 527 682 708 49 38035 73 99 233 84 429 33 641 79 851 944 39136 52 54 91 237 342 57 415 757 77 910 82

40042 174 [1500] 91 521 24 600 72 41012 19 44 93 136 92 97 [3000] 231 [1500] 352 97 426 29 721 57 61 870 42120 23 211 449 [300] 555 606 966 43068 89 234 569 71 690 908 33 44090 137 201 13 [300] 468 522 671 925 51 45019 93 111 47 210 307 23 90 513 79 643 72 708 51 919 [300] 46176 279 316 428 67 68 [3000] 73 510 642 98 867 906 19 70 47120 70 368 552 706 87 917 83 48040 114 403 56 514 62 65 [500] 73 637 39 [300] 825 56 983 49051 76 218 36 305 403 511 24 62 761 811 916

50006 186 246 356 71 77 406 [3000] 66 98 534 39 630 34 59 821 916 51046 177 365 600 10 801 [10000] 900 91 52125 74 204 57 720 979 53023 125 408 569 619 752 [300] 923 65 54072 139 332 49 52 71 574 721 82 94 817 971 55040 73 78 137 206 41 42 51 449 73 507 62 602 737 95 800 8 56114 16 255 [1500] 71 321 81 [3000] 564 718 58 [300] 863 925 57028 285 [500] 495 527 661 66 72 774 830 64 956 82 58072 76 214 [3000] 19 29 56 64 345 98 530 659 846 97 59181 208 37 360 [5000] 422 93 624 781 883 85 [500]

60007 19 33 47 56 [300] 155 417 [500] 35 501 780 923 61214 51 [300] 57 [500] 402 18 59 93 505 21 88 626 90 859 911 62085 110 205 6 20 88 386 433 [300] 87 881 900 63009 31 134 59 467 73 565 603 726 52 897 64195 248 [300] 303 27 35 458 513 46 71 687 815 80 975 65091 199 289 419 585 88 [300] 629 762 841 93 922 66106 12 227 97 [1500] 338 406 53 79 575 608 772 [1500] 73 832 83 67021 117 50 71 223 460 577 683 [10000] 760 76 68003 12 98 137 39 50 207 71 87 384 520 98 612 22 769 882 991 92 69153 266 92 362 549 664 756 85 912 [3000] 69

70086 [300] 178 92 306 44 415 28 [500] 40 645 82 747 959 [3000] 71024 449 61 707 14 72082 127 206 351 415 35 581 660 [3000] 91 [500] 838 90 940 73157 72 [3000] 512 75 90 96 961 74133 56 279 723 873 898 75135 [1500] 53 78 205 [500] 44 327 699 [1500] 778 835 58 78 903 17 48 56 76025 [3000] 61 124 670 884 904 77126 40 342 464 655 866 [1500] 84 927 [300] 65 [300] 78012 105 58 66 225 59 71 93 424 27 [300] 556 91 [300] 809 11 39 75 964 89 79127 58 348 58 [300] 68 72 492 727 888

80009 30 126 536 66 898 968 81011 217 53 320 37 402 70 587 748 50 73 815 987 82189 212 48 477 505 798 955 94 83056 107 78 83 284 400 979 84308 11 418 506 25 813 56 79 954 86 85057 67 80 126 246 357 58 400 513 613 737 93 889 974 86015 40 74 76 138 95 208 421 59 65 512 23 77 783 86 87022 [300] 113 90 232 421 671 707 825 66 931 66 88089 128 31 40 89 270 311 41 62 424 [1500] 522 65 620 875 85 973 89081 172 80 214 54 68 500 11 99 888 958

90057 164 81 216 24 [500] 69 312 55 621 76 781 [300] 88 821 42 902 91024 75 201 5 339 45 611 19 66 838 916 77 92103 6 268 318 411 24 76 554 623 844 93035 [300] 312 40 50 [500] 524 48 780 948 94 94195 [500] 208 75 392 475 90 586 740 922 95263 96 459 522 40 635 77 842 86 917 96076 [3000] 183 255 [3000] 489 566 668 915 97130 292 347 68 404 576 93 628 866 [300] 913 98064 80 181 89 212 62 66 78 313 410 521 682 89 713 971 99186 541 740 60 80 99 [300] 842 994

● 100087 166 [3000] 269 344 71 413 48 502 11 87 691 737 971 101038 78 352 542 57 653 987 [300] 102061 [1500] 82 251 313 473 88 520 616 850 81 953 95 103107 55 202 10 538 621 786 854 998 104 90 327 71 815 [300] 23 62 932 96 [100 000] 105155 276 372 415 77 604 48 777 972 106766 118 249 366 415 585 91 696 [300] 740 107022 95 274 364 437 646 902 21 54 930 46 108123 341 416 518 636 41 96 729 [300] 39 820 95 929 33 63 76 109086 190 439 46 59 549 664 [3000] 98 802

110031 60 123 51 201 717 85 897 915 111016 42 82 111 17 47 65 270 639 831 946 112076 103 253 406 20 506 27 621 782 96 930 113021 79 298 318 30 70 403 99 917 33 58 [300] 114297 [1500] 312 96 418 [3000] 35 550 54 610 62 734 95 800 17 905 115021 121 92 99 352 729 954 116051 66 114 24 329 40 461 504 [1500] 76 602 10 45 [3000] 847 48 64 934 47 49 117026 196 [500] 224 301 90 550 75 96 619 28 876 877 915 118010 36 61 67 75 311 [300] 39 485 87 547 59 675 762 870 906 14 [1500] 119136 69 71 98 463 70 525 642 794

120137 49 66 637 65 96 890 929 121004 93 99 169 79 240 72 302 467 70 649 66 768 907 122146 328 30 515 731 53 123004 63 141 362 452 528 48 78 641 746 65 805 124135 215 16 366 68 674 729 62 934 125058 374 406 [1500] 7 29 52 81 96 528 924 27 78 126021 64 290 714 [3000] 64 75 836 902 4 32 97 127112 212 34 76 [300] 307 421 58 74 565 91 878 903 17 23 49 128018 31 270 314 415 43 540 87 832 129042 74 270 97 [500] 406 537 672 712 31 943

130307 526 659 841 61 928 68 131148 68 205 77 334 492 511 [1500] 74 615 29 752 [1500] 901 132080 164 228 428 91 567 133070 137 80 314 21 93 655 751 134157 226 706 8 [500] 902 9 135014 16 45 115 202 66 330 55 87 [3000] 553 [300] 812 33 46 87 136144 55 286 456 89 730 [300] 49 813 54 79 137205 99 329 40 [3000] 495 783 138041 44 166 285 397 531 90 716 139075 222 460 615 749 64 960 96

140120 77 361 489 760 141073 159 324 97 550 625 33 835 969 142010 69 218 89 433 529 47 604 13 55 62 813 [500] 27 990 143009 31 80 142 287 457 554 671 760 836 960 [30 000] 63 68 144039 71 [500] 94 [300] 102 22 319 412 [3000] 798 903 49 145018 96 390 552 642 731 95 855 70 146226 58 333 566 88 631 721 834 147059 426 53 511 [3000] 77 [1500] 630 843 965 148070 161 94 307 68 818 53 946 149035 43 [500] 102 90 300 501 625 59 740 59 74 [300] 96 881 918 22 [5000]

150140 442 514 40 638 916 20 32 78 151069 100 68 481 [500] 83 602 152080 139 242 355 421 63 536 69 632 726 153036 67 292 436 55 539 64 95 685 862 951 76 [1500] 154062 161 92 325 404 754 58 70 984 155017 142 49 [500] 57 73 [500] 394 402 824 156028 215 88 386 89 558 628 767 832 37 964 80 157094 [300] 281 374 599 [500] 775 920 [300] 158285 415 596 [500] 715 74 935 82 159006 12 107 285 428 47 736 73 831 912 86

160051 275 411 520 626 777 987 161145 230 85 401 [5000] 590 664 90 860 61 988 162284 458 89 568 601 6 32 33 41 825 163041 47 216 366 457 83 [500] 530 37 882 164051 166 238 45 [300] 61 301 8 797 851 944 165025 108 94 241 50 87 90 99 389 434 58 89 539 644 92 948 166196 99 220 303 28 85 88 91 636 92 709 82 167006 274 [1500] 77 312 487 535 611 35 89 94 99 702 93 168046 116 217 36 48 69 [300] 350 [1500] 420 26 96 504 638 39 97 826 59 85 924 169008 234 313 21 63 89 561 811 [300] 51 94 990

170207 33 48 94 481 593 648 82 785 90 802 61 921 171064 161 351 94 438 51 55 91 606 [1500] 777 874 939 172006 57 60 [500] 99 161 321 77 97 417 569 634 825 918 31 75 173032 149 71 203 13 66 364 554 736 65 818 27 174091 172 315 [15000] 30 64 473 613 731 813 44 [500] 945 175062 72 197 537 39 606 23 93 714 39 60 956 176080 122 [300] 342 51 54 62 624 82 716 898 177130 [300] 403 [500] 66 98 536 49 57 654 55 85 777 [500] 78 178092 166 86 244 509 78 746 67 [1500] 852 [500] 932 55 72 77 179072 180 310 442 677 955 ● 180008 [1500] 154 249 354 514 650 809 78 181014 210 63 349 [1500] 50 415 601 80 704 44 182066 163 [500] 236 320 425 59 505 20 [5000] 701 23 969 183034 249 669 770 888 915 43 184111 15 71 228 [500] 53 302 66 437 52 78 507 685 87 840 911 32 33 ● 185476 501 23 632 39 64 759 803 41 990 186014 114 26 564 644 55 82 91 781 854 77 [500] 97 187031 109 35 59 272 327 489 534 695 713 870 81 934 188136 331 420 49 516 66 82 94 655 794 189062 181 [500] 221 503 10 27 672 743 48 79 918 44

Bekanntmachung.

Posen, den 19. Mai 1892.

Die Ausgabe der neuen Kuponsbogen zu neuen Posener Pfandbriefen für die zehn Jahre vom 1. Juli 1892 bis 1. Juli 1902 beginnt (1888)

mit dem 1. Juli dieses Jahres.

Die Pfandbriefs-Inhaber werden daher hierdurch aufgefordert, die Talons Behufs Erhebung neuer Kuponsbogen erst vom 1. Juli d. J. ab an

„die Kasse der Posener Landschaft“
„Abtheilung für Kuponsbogen-Ausgabe“
— nicht an die Direction — frankirt einzusenden.

Den Talons muss ein Verzeichniss beigefügt werden, in welchem die Stückzahl derselben nach Serien und laufenden Nummern aufgeführt ist. Die Ueberschrift des Verzeichnisses lautet:

„Verzeichniss über . . . Stück Talons zu Posener Pfandbriefen Behufs Erhebung von Zinskupons für die 10 Jahre vom 1. Juli 1892 bis 1. Juli 1902. Eingereicht von . . . . “ (nun ist Name, Stand und Wohnort **deutlich** zu schreiben. —

Einsender, welche auf dem Lande wohnen, haben auch die nächste Poststation anzugeben).

Nachdem das Verzeichniss mit den Serien und Nummern der Talons ausgefüllt ist, hat der Einsender noch folgende Quittung darunter zu setzen und zu unterschreiben:

„den Empfang der den oben bezeichneten Talons entsprehenden . . . . Stück Kuponsbogen für die 10 Jahre vom 1. Juli 1892 bis 1. Juli 1902 nebst neuen Talons bescheinigt

(Ort, Datum und Unterschrift“).

Ohne Quittung wird kein Kuponsbogen verabfolgt, sondern das Verzeichnis dem Einsender zur Vollziehung **portopflichtig** zurückgesandt.

Formulare zu den Verzeichnissen können seiner Zeit bei unserer Kasse, Abtheilung für Kuponsbogen-Ausgabe, sowie bei der **landschaftlichen Darlehnskasse** unentgeltlich in Empfang genommen werden, welche auch die unentgeltliche Besorgung der neuen Kuponsbogen übernimmt.

Königl. Direktion der Posener Landschaft.
v. Staudy.

Unter Bezugnahme auf obige Bekanntmachung fügen wir zur gefälligen Beachtung der Pfandbriefsinhaber noch hinzu, dass sowohl die Ausgabe der Formulare zu den Verzeichnissen als auch die **unengeltliche** Besorgung der Kuponsbogen **vom 7. Juli** ab erfolgt:

in	**Berlin**	durch die	**Direktion der Diskonto-Gesellschaft**
„	**Breslau**	„ „	Herren **Oppenheim & Schweitzer**
„	**Bromberg**	„ „	Herrn **Albert Arons**
„	**Dresden**	„ „	Herren **George Meusel & Co.**
„	**Glogau**	„ „	**Commandite des Schlesischen Bank-Vereins**
„	**Görlitz**	„ „	**Communalständische Bank für die Preussische Oberlausitz**
„	**Hannover**	„ „	Herrn **A. Spiegelberg**
„	**Liegnitz**	„ „	**Commandite des Schlesisshen Bank-Vereins**
„	**Stettin**	„ „	Herrn **Wm. Schlutow.**

Posen, den 19. Mai 1892.

Posener landschaftliche Darlehnskasse.
Schwidtal. Streim.

Obrazki
do Pierwszéj Komunii świętéj
w cenie 5, 10, 11 marek za 100 sztuk.

Zwracamy szczególniéj uwagę na bardzo praktyczną książeczkę z pięknąrycinąMatki Boskiéj o 16 stronach pod tytułem:

Na pamiątkę Pierwszéj Komunii św

zawierającą Modlitwy poranne w dniu Komunii św., krótką naukę przygotowawczą przed Komunią św. i wskazówki, jak się zachować ma dziecko po przyjęciu Najśw. Sakramentu, tudzież Modlitewki odpustowe. Cena za egzemplarz 10 fen., 50 egzempl. 4 m., 100 egzempl 6 m.

Drukarnia Kuryera Poznańskieg .

Aufgebot!

Die Wittwe des Rittergutsbesitzers **Anton von Przyłuski Johanna** geb. **von Sawicka** zu **Starkowiec** für sich und als Vormünderin ihrer minderjährigen Kinder **Stephanie** und **Anton von Przyłuski** sowie als Bevollmächtigte ihrer grossjährigen Kinder **Franz** und **Ludwika von Przyłuski** hat das Aufgebot der unter dem 14-ten März 1868. gebildeten Zweighipotheken-Urkunde beantragt, welche gebildet ist über diejenigen 12400 Thaler nebst Zinsen seit dem 1. Januar 1868, welche an die Rittergutsbesitzerin Johanna von Przyłuska geborene von Sawicka abgetreten und zufolge Verfügung vom 11. März 1868, umgeschrieben waren von dem auf dem Grundbuchblatte des Rittergut Lagiewnik in der III. Abtheilung unter 40. für die Actiengeselschaft Bninski, Chłapowski, Plater et Comp. zu Posen aus der notariellen Obligation vom 9. Februar 1865. vermerkten Darlehn von 300 0 Thalern nebst fünf Procent Zinsen seit dem 11. Februar 1865.

Der Inhaber der Urkunde wird aufgefordert, spätestens in dem auf **den 19 September 1892. Vormittags 11¾ Uhr** vor dem unterzeichneten Gerichte, Zimmer No. 25. anberaumten Aufgebotsterminne seine Rechte anzumelden und die Urkunde vorzulegen, widrigenfalls die Kraftloserklärung der Urkunde erfolgen wird.

Krotoschin, den 16. Mai 1892.

Königliches Amts-Gericht.

Świeże **łososie srebne, turboty i rzeczne sandacze** również codziennie **świeże szparagi** poleca

1895 W. Becker,
plac Wilhelmowski 14.

Walne zebranie
Towarzystwa Rólniczego Średzko-Gnieźnieńsko-Wrzesińskiego

odbędzie się w **poniedziałek dnia 30 b. m.** o godzinie 11-téj przed południem we **Wrześni** w hotelu p. Nowackiego. (1896)

Dyrekcya.

R. Kadzidłowski,
HURTOWNY HANDEL WIN
w Śremie

poleca sklep swój starannie zaopatrzony w **wina górno-węgierskie tokajskie, francuskie, reńskie, mozelskie i hiszpańskie.**

Próby na żądanie franko. (1845)

MEBLE

w największym wyborze w różnych stylach i formach po skromnych do najwykwintniejszych, we **własnéj fabryce wykonywane,** mam zawsze wznacznych zapasach na składzie. Wyrób jak najstaranniejszy, z doborowego suchego materyału.

Wielki wybór
materyi na pokrycie

tylko w najnowszych modnych deseniach.

Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze.

Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyńcze sztuk. lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnéj kompozycyi. (1153)

J. Zeyland.

Zamierzając do 1-go lipca przed rozpoczęciem dorocznéj inwentury zupełnie uprzątnąć me składy sezonowych zapasów, urządzam od 20 maja do 30 czerwca

wielka wyprzedaż dla inwentury

Ceny wszelkich towarów bez wyjątku zredukowałem.

Najpierw rozpoczynam zupełną wyprzedaż wszelkich sezonowych nowości w materyach i gotowéj konfekcyi a mianowicie polecam:

Materyały wełniane

w każdym guście nadzwyczaj tanio — ogromną kolekcyą mousseline de laine jako też **okrycia (capes), paltoeiki, płaszcze od deszczu, bluzki, halki, kostyumy, szale i chustki, trykotaże, pończochy i szkarpetki.** Wszystko to nie z starych zapasów — lecz nowy rzetelny towar.

Szanowna moja klientela zechce się przekonać jak wielkie podaję korzyści.

ROBERT SCHMIDT dawniéj Antoni Schmidt
(1886) **POZNAN, RYNEK 63.**

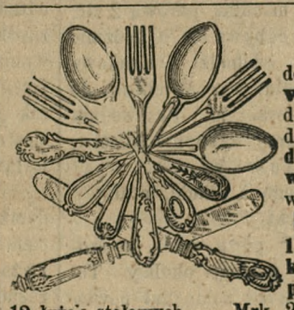

Wielkiéj oszczędności kapitału

dopełnia się kupując zamiast **kosztownych sreber** dziś w najzamożniejszych domach powszechnie używane grubem pokładem czystego sretra **pociągnięte (alfenidowe) sztućce stołowe ze słynnéj fabryki wyrobów srebnych** Christofle & Comp. w Paryżu i Karlsruhe. (1499)

Porównanie dla wykazania korzyści.

12 łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze kosztuje około 300 Marek, za połowę téj sumy otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	Mrk.	27,60	12 widelcy stołowych	Mrk.	27,60
12 noży „	„	28,80	12 łyżeczek do kawy	„	14,40
12 ławeczek pod noże	„	13,20	12 łyżeczek do mokki	„	11,20
2 łyżki półmiskowe	„	14,40	1 łyżka wazowa złoc.	„	12,80

Cały ten komplet w każdem gospodarstwie najniezbędniejszych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.

Prócz wymienionych sztućcy, których uznana dobroć, polegająca na **wielo etniéj trwałości** czyni zachwalanie tychże zbytecznem, polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: **cukiernieczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, sólniczki, podstawki do kieliszków i butelek, tace i półmiski różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, lustra toaletowe i przybory na gotowalnią** i t. d. po cenach przystępnych, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych.

Wszelkie **reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sztućcy** wykonuję po możliwie taniéj cenie. **Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.**

J. Stark, Poznań, Wilhelmowska ul. 21.
Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Wydawanie
arkuszy kuponowych
do 4% i 3½%
Poznańskich listów zastawnych.

Odbiór arkuszy kuponowych do powyższych listów zastawnych, które dnia 1-go lipca będą wydawane, uskuteczniamy nadal jak dotąd **bez kosztów** i prosimy o nadesłanie talonów. (1891)

Zygmunt Wolff & Co.

Grabie konne

systemu **Tigra** i **Hollingswortha** w niedoścignionem wykonaniu, tudzież (1825)

Przetrząsacze siana

podwójnie działające z ruchem naprzód i wstecz.

Oryg. żniwiarki Waltera A. Wooda

do zżęcia koniczyny, trawy i zboża i do wiązania snopków,
Sieczkarnie do zielonéj paszy najnowszéj konstrukcyi,
Prasy do zielonéj paszy działające automatycznie — oryginalne Lindehofskie — polecają

Bracia Lesser w Poznaniu,
teraz przy Rycerskiéj ulicy 16,
4 domy daléj za naszym dotychczasowym składem.

Wrocław, 51. Ulica Swidnicka. **Wrocław,** Ulica Swidnicka 51.

Henryk Zeisig,

dostawca nadworny.

Pierwsza szląska fabryka aparatów kościelnych

i zakład haftów artystycznych

(1807) poleca

wszelkie rodzaje **kap, ornatów, tuwalń, stul, burs do chorych, sukienek na puszki, zasłonek, komży, obrusów na ołtarze, alb, koronek, obszewek** i t. d. artystycznie wykonanych po różnéj cenie.

Wszelką bieliznę kościelną,

Paski, ubrania dla służby kościelnéj, frendzle do chorągwi, borty, kutasy, rewerendy, birety.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.

Wody mineralne

Nalew 1892.

Bilin Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1763)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych

i fabryka wody selterskiéj.

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

A. Żołnierkiewicz,

Hurtowny skład wina węgierskiego,

Zbąszyń (Bentschen),

poleca swój bogato zaopatrzony

skład win górno-węgierskich

po przystępnych cenach przy skoréj i rzetelnéj usłudze. (1675)

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

Wina mszalne (Vinum de vite purum)

tłoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonéj przysięgi w obec władzy Duchownéj.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT

Poznań — Bazar

polecamy po bardzo nizkich cenach:

Płaszcze, dolmany i kabatki
Materye jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barchany kolorowe
Negliże (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męzkie
Płótna ślązkie, bielefeldzkie i herrnhutskie

Stołowizna ślązka, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtinki
Materye meblowe i plusze
Kapy na łożka
Firanki, story białe i crême
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdéj wielkości.

Artykuły kościelne

Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna

Materye złoto i srebrnolite
Materye jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat.

Wańtuchy do wełny

skrzynkowe i workowe różnéj wagi.

Wańtuchy do brudnéj wełny,
Płachty nieprzemakalne na lokomobile i młockarnie,
Płachty nieprzemakalne na stogi,
Płachty do żniwnych wozów,
Płachty do rzepiu,
Worki do zboża, (1738)
Węże do sikawek gumowe i konopne oraz **pasy do lokomobil bez końca** poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Targ na wełnę

w Poznaniu

odbędzie się

dnia 12-go i 13-go czerwca.

Namiot nasz jak inne lata tak i w tym roku będzie na Sapieżyńskim placu ustawionym, do którego przyjmujemy wełnę już dnia 10-go czerwca z rana.

Upraszamy o wczesne zamówienia miejsca z podaniem ilości centnarów wełny. (1868)

N. Kierski i Spł.

w Poznaniu.

Ubiorki, kaftanki, Jersey i **Cheviotowe, Bluzki** i **sukienki barchanowe** i **perkalowe**

już od 1,75 Mrk.

Staniki Jersey — flanelkowe i **inne**

Wybór jak największy — ceny przystępne.

Stanisława Demel

3. W Poznaniu, Plac Piotra 3. (1597)

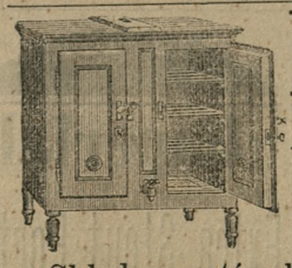

Lodownie pokojowe

maszyny i puszki do lodów
wiaderka do chłodzenia wina
śpiżarki siatkowe
meble ogrodowe

poleca (1804)

Skład sprzętów kuchennych i domowych

J. KRYSIEWICZ

Sw. Marcin nr. 65.

Ryż

drugostolny, drobno i gruboziarnisty, w miechach à 2 cent., **smalec** przetapiany z cebulką i korzeniami, **masło margarynowe** bardzo smaczne, **jagły, kasze** jęczmienne, tatercze, pszenne i perłowe po cenach bardzo nizkich poleca

B. GLABISZ.

(1854) **Św. Marcin nr. 14.**

Handel założony w r. 1853. Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski

Hurtowny handel win w Pleszewie

poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

tokajskie

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne (vinum de vite)

butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w méj fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdéj wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1164)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku.

Poznań. Szeroka ul. 24.

F. Wujek

dawniéj **F. Wolkowitz**

Poznań, Szeroka ulica nr. 25

skład i fabryka

wyrobów cynowych

od 108 lat istniejąca

poleca po nader umiarkowanych cenach **lichtarze, krzyże, wizerunki,** oraz **wszelkie przyrządy kościelne,** jako też **naczynia kuchenne, bańki do nóg, formy do lodu, sikawki i t. d.** (1702)

Wszelkie reparacye podejmuje sie wykonywać, mianowicie reparacye wag. — Zakupuje także stare metale.

Soczysty **szwajcarski, holenderski, limburgski i tylżycki** (1894)

ser,

również **tłuste śledzie matjesowe, młode kartofelki,** świeżo wędzonego **łososia, flądry i bydlinki franc. oliwę** (huile d'olives) poleca (1894)

W. Becker

plac Wilhelm. 14.

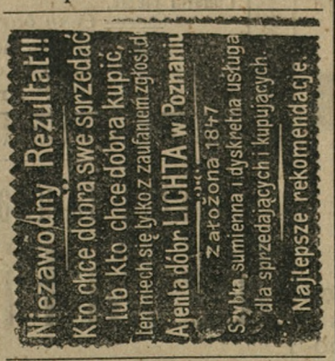

Utraciwszy przez nieszczęśliwe i nieprzewidziane okoliczności utrzymanie i pracę na kawałek chleba, poszukuję jakiegokolwiek zajęcia, któreby przy skromnych wymaganiach wystarczało na utrzymanie rodziny, a mnie dało możność uczciwej pracy. Ukończyłem gimnazyum i posiadam wiadomości wypełniania wszelkich obowiązków administracyjnych. (1890)

Waleryan Woydt

w Kcyni — Exin.

Czerwona Apteka w Poznaniu

poleca

Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów** i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esensya pepsynowa podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (1719)

Wino chińskie czyste i z żelazem.

Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Ceny: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.

Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy. przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra **maśc na liszaje** (Blei-Crême) słojek 1 M. i 2 M.

Radlauera środek specyalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

Radlauera esensyą Jodłową z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1.50 M.

Prawdziwy dalmatyński proszek na owady nadzwyczaj skuteczny na szwaby, pluskwy, mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 25, 50 fen. i 1 marce, — funt po 3 marki.

Proszek na mole w zamkniętych kapsułkach do wkładania w fałdy mebli, rzeczy itp pudełko 50 fen.

Papier na mole arkusz po 10 fen., karton zaw. 10 ark. 80 fen.

Radlauera proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru u nóg i pod ramionami. W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.

Pastylki na migrenę, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

Pigułki rumbarbarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen

Pigułki żelazne z mleczanu żelaza ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 markę.

Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, na oddechu, kokluszu i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m.

Czerwona apteka, Poznan, Stary Rynek 37.

Polecam się do wykonywania wszelkich prac wchodzących w zakres fabrykacyi pojazdów.

(1857) Z szacunkiem

Poznań, W. Garbary 51. **J. Wachulski,** pojazdnik.

Patent Państwa Niemieckiego Nr. 58715.

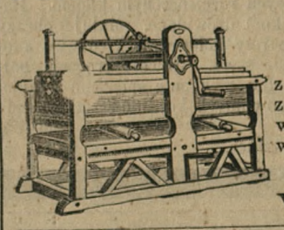

Magle angielskie

z zazębieniem z kutego żelaza, zbudowane z twardego drzewa bukowego, zaopatrzone w czop bezpieczeństwa są w różnych wielk. w zapasie. Polecenia godne dla gospodyń.

J. Schammel (1726)

Wrocław, Brüderstrasse 9.

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin,

poleca po najtańszych cenach (679)

Swiece ołtarzowe z czystego wosku,
Swiece stearynowe Motarda,
Oléj do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.

Oliwy do machin parowych i zwyczajnych,
Smarowidło do wozów,
Tran, łój i smarowidła na skóry,
Sól kuchenną, bydlęcą i do kąpieli,

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,
Mydła tualetowe w wielkim wyborze,
Perfumy franc., esencye, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,
Wyborną oliwę prowancką i wszelkie korzenie.

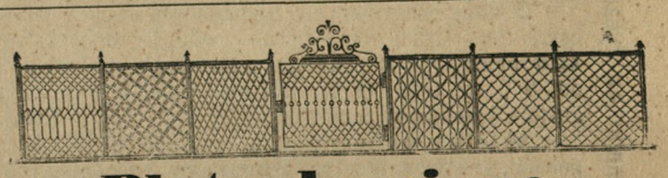

Płoty druciane,

najtańsze i najlepsze ogrodzenie ogrodów, zwierzyńców i t. d., plecionki siatki z drutu w każdéj wielkości i grubości drutu, poleca

Hermann Nischak w Rawiczu.

Posiadam listy polecające za wykonane roboty. — Rysunki i kosztorysy bezpłatnie. (1785)

Syrop

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, krysztaliczno-biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (1656)

Mączkę i mąkę kartoflaną

„superior“, wszystko w **wyborowym** gatunku, polecamy z **fabryki naszéj we Wronkach.**

Bank rólniczo-przemysłowy

Kwilecki Potocki i Sp. w Poznaniu.

Na Miesiąc Maryi!!!

Miesiąc Maj poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanéj Dziewicy Maryi przez X. Jakóba Nowakowskiego z obrazkiem M. B. Częstochowskiéj. Str. 278 i VII. Zawierający na każdy dzień miesiąca stósowne uwagi, modlitwy i wiele prześlicznych pieśni majowych. Cena za egzempl. 80 fen., z przesyłką 90 fen.

Salve Regina w 32 Rozmyślaniach majowych przez X. Józefa Krukowskiego in 8-vo. Str. 168 i VIII. Cena za egzemplarz z przesyłką 1 mark.

Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi P. w 32 rozmyślaniach majowych tegoż Autora. Str. 205 i VIII. Z przesyłką 85 fen.

Wykład Antyfony Pod Twoję obronę. Str. 129 i IV. Z przesyłką 70 fen.

Rozmyślania Majowe o Tajemnicach Różańca N. M. Panny. Str. 202 i IV. Z przesyłką 85 fen.

Nowenna do Królowéj Serca Jezusowego. 62 str. 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Nowenna do Najśw. Maryi Panny łaskami słynącéj w Lourdes. 32 str. 10 fen., z przesyłką 15 fen.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

Poznań, św. Marcin nr. 16.

Przy zbliżającéj się setnéj rocznicy urodzin **nieśmiertelnéj pamięci obrońcy narodu Polskiego Piusa IX.**

Księgarnia Katolicka

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

poleca znakomite dzieło: (1709)

Ks. Dr. Józefa Pelczara,

Profesora Uniwers. Jagiell., Kanonika Katedr. itd.

pod tytułem:

Pius IX. i jego wiek

w 3 tomach. **Cena Marek 8.**

☛ **Część dochodu przeznaczona na dokończenie grobowca Piusa IX. w Rzymie.**

☛ Nadsyłający 8 **marek** w znaczkach pocztowych w liście wprost do **Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie** nie ponoszą kosztów przesyłki.

A. Szymański,

dekorator kościołów w Pleszewie,

wykonuje prace w zakres ten wchodzące, jako to: odnawia całkowite wnętrza kościołów farbami olejnemi, klejowemi i wapiennemi w różnych stylach stósując się do budowy kościoła. Sufity i stósowne miejsca ozdabia kolorowemi obrazami historycznemi i Św. Pańskich, farbami olejnemi, klejowemi, tempera i alfresko. Ołtarze złoci prawdziwem złotem dukatowem i złotem imitowanem. Zniszczonym zaś przez czas ołtarzom nadaje pierwotną trwałość przez napuszczanie takowych rozcienczonym klejem. Buduję nowe ołtarze i ambony murowane jako i drewniane. Maluje obrazy wszelkiego rodzaju na płótnie i blasze, portrety kolorowe i kredkowe z fotografii lub natury pod gwarancyą podobieństwa. Nowe chorągwie, baldachimy, ołtarzyki i t. p. przybory kościelne wykonuje spiesznie i tanio.

Świadectwa i listy pochwalne z odnowionych kościołów na życzenie przesyła franco. (1573)

Do kosztorysów dodaje kolorowane szkice.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,

vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye z zagranicznych i krajowych fabryk** (1546)

na porę wiosenną i latową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Ołtarzyki do noszenia

z **pięknemi obrazami** we wielkim wyborze, **latarki przed procesyą, rezurekcyonarze, figury** na Boże męki, piękne **krucyfixy** z drzewa i cynowe w rozmaitéj wielkości, **chorągwie i baldachimy, lichtarze, lampierze, świeczniki, dzwonki harmonijne, chrzcielnice,** wszystko we wielkim wyborze i po cenach bardzo przystępnych. Wszelkie **prace kościelne, oprawa obrazów** wykonują się gustownie i tanio

w składzie sprzętów kościelnych

W. TRZCIŃSKIEGO

w Poznaniu przy ul. Wodnéj 22. (1870)

Chorągwie,

dla Kościołów i Towarzystw:
jedwabne z obrazami i ornamentacyami haftowanemi,
jedwabne z obrazami olejno malowanemi,
wełniane adamaszkowe z obrazami olejno malowanemi.

Chorągwie podług życzenia, rzymskie lub sztandary, na maszyneryi do zdejmowania; gałki i krzyże resp. piki i skówki z bronzu ze stósown, symbolami.

Chorągwie dla Towarzystw i Bractw podług każdego rysunku, których wybór nadsyłam. **Cenniki oraz próby materyałów franko.**

Zakład kościelno-artystyczny

J. Szpetkowskiego

w Poznaniu

Berlińska ulica 15

poleca

STACYE

Męki Pańskiéj

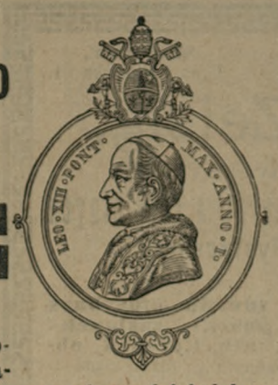

płaskorzeźby (haut-relief) z masy mozaikowéj, trwałéj przez całe wieki. Zakupiwszy **osobiście w Paryżu** kilka partyi **modeli przez pierwsze powagi za najpiękniejsze uznanych,** wykonuję stacye artystycznie, malowane w naturalnych kolorach i miejscami grubo prawdziwem dukatowem złotem złocone. Że stacye te rzeczywiście są nadzwyczaj piękne, niechaj posłuży za dowód wysyłka takowych w rozmaite strony Niemiec i Austryi, a w ostatnim czasie nawet do Ameryki, zkąd Zakład poodbierał liczne uznania za gustowne wykonanie. Stacye te wykonuję w rozmaitych wielkościach i stylach, stósownie do potrzeb każdego kościoła, nadsyłając na życzenie stacyą na okaz franco. Kościołom oddaję stacye na wypłaty, na krótszy lub dłuższy termin.

Również poleca Zakład kapliczki z stacyami (jako Kalwaryą) z sztucznego kamienia, trwalszego od piaskowcą, oraz **figury Świętych Pańskich** z tego samego materyału, — **Boże męki** i t. d. (1833)

Fotografie i cenniki na życzenia franko.

Restaurowanie i dekorowanie kościołów

w najgustowniejszym wykonaniu.

Baldachiny,

Ołtarze i **ołtarzyki do noszenia,**
Ambony, konfesyonały,
Chrzcielnice,
Krzyże i latarki procesyonalne, kierce, lichtarze, pająki,
Krzyże ołtarzowe, trybularze i łódki, monstrancye, kielichy i puszki.
Dzwonki harmonijne,
Lampierze.
Tuwalnie i umbracula.

Nawiększy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego służących.

Cenniki i t. d. franko.

POLECENIE.

Handlarze **Niewrowicz, Kornaszewski, Puchalski i Rachwalski** wszyscy **z Berlina,** także **Beym i Witecki z Krotoszyna** sprzedają, zaopatrzeni w patenta procederowe, patryotyczne i religijne obrazy, które są odstęplowane pieczęcią kościelną kaplicy św. Piusa w Berlinie. (1737)

Ponieważ się zobowiązali pewną część pieniędzy ze sprzedaży tych obrazów złożyć na budowę kościoła dla gminy św. Piusa w Berlinie, która posiada dotąd tylko kaplicę — z pruskiego muru — przeto wystawiłem im polecenie do katolików a mianowicie do kleru katolickiego zaopatrzone w stępel kaplicy św. Piusa i w mój podpis, legalizowany urzędowo przez kancelaryą 44 rewiru policyjnego. **Składek pieniężnych jednakże im odbierać nie wolno pod żadnym warunkiem.**

Berlin w Wielkanoc 1892.

Ks. Wilh. Frank,

proboszcz przy kaplicy św. Piusa.

Vve Chauxmont, Reims

Prawdziwe francuzkie wino szampanskie

(1649) znane ze swéj dobroci

Reprezentant na Poznań i W. Ks. Poznańskie

Andrzéj Szenic w Poznaniu, ulica św. Marcina 16|17.

Skład główny na całe Niemcy utrzymuje

August Martiny, właściciele Lindstedt & Säuberlich,

królewscy, wielkoksiążęcy i książęcy dostawcy nadworni w Berlinie.

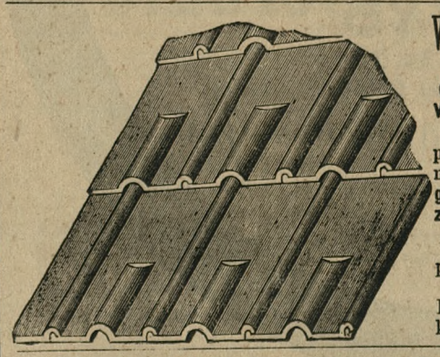

W. Voigt & H. Kretzner

Fabryka (1713)

dachówek fugowanych

Wilhelmhöhe w Kunzendorfie

w Dolnéj Luzacyi

polecają tanio jako znakomite pokrycie dachów **pod gwarancyą niewrażliwe na zmianę powietrza, polewane**

dachówki fugowane

podług **systemu Kretznera.**

Patent państwa niem.

Próby, cenniki i oznaczenie kosztów transportu gratis.

F. Raczkowski,

Poznań, w Bazarze, ulica Nowa nr. 8,

poleca

Materye wełniane czarne od 90 fen. metr podw. szerokości,
Materye weln. kolorowe,
Jedwabie czarne od 2,25 Mk. (czysty jedwab),
Jedwabie kolor. od 3 M. (czysty jedwab),
Fulary écru i kolorowe,
Aksamity, półaksamity,
Dywany i dywaniki,
Firanki od 3 M. do okna, **Story,**
Nakrycia na stół,
Kapy na łóżka,
Derki do podróży i do spania,
Kołdry watowane,
Koce wełniane, a **mianowicie jedw. włoskie** w piękn. kolor.,
Chustki ciepłe,
Płótna szlązkie i bilefeldzkie, a przedewszystkiem **herrenhutskie, bez krochmalu,** trwałe na koszule i prześcieradła,
Chustki płócienne i batystowe,
Stołowiznę szlązką i bilefeldzką,
Cwelichy i adamaszki na spodki,
Ręczniki, ścierki i t. p.
Bieliznę męzką od 3 M. za koszulę praną,
Bieliznę damską,
Szyrtyngi, dymki, batysty, hafty,
Linon na pościel. **Towar bez krochmalu** — trwały,
Barchany białe i kolor. od 60 fen. za metr,
Trykotaże i t. d. i t. d.

Ceny bardzo umiarkowane.

☛ Szwalnia moja przyjmuje **suknie** tak z swego jak i z obcego materyału do roboty. (1691)

☛ **Krój dogodny.** ☚

Zakład sztukatorsko-artystyczny

Józefa Piotrowskiego

Poznań, Strzelecka ul. 30, (1771)

poleca z powodu nowego swego wyrobu z masy mozajkowéj i kamiennéj polichromowane wypukłe (Hochrelief)

Stacye męki Pańskiéj

o 20% taniéj od wszelkiéj konkurencyi, również poleca swą **pracownią figur, ołtarzy, ambon, chrzcielnic, kropielnic** etc. z marmuru, kamienia, masy kamiennéj, mozajki itd. itd.

Jak w dawniejszych latach tak i w bieżącym roku przyjmujemy (1887)

wełnę

na jarmark poznański

do komisowéj sprzedaży.

Prosząc o łaskawe wczesne zgłoszenia się nadmieniamy zarazem, że wełnę przyjmować będziemy do namiotu naszego na placy Sapieżyńskim od dnia 9 czerwca r. b.

Bank Rolniczo-Przemysłowy

Kwilecki Potocki i Sp.

Do przechowywania papierów wartościowych

i depozytów zamkniętych,

zaopatrzywszy się w dostateczną ilość szaf żelaznych, poleca się (1877)

BANK

Związku Spółek Zarobkowych.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom polecam się **do wykonywania wszelkich robót pozłotniczych** jako to: odnawianie całkowitych wnętrzy kościelnych, także wykonywanie ram w najrozmaitszych deseniach do obrazów i źwierciadeł. **Specyalność: oprawa i handel obrazów** oraz **sprzętów kościelnych.** Robota sumienna. Ceny przystępne. (1512)

T. Maciejewski, pozłotnik, **Poznań,**

Podgórna ulica obok Hotelu Francuzkiego.

Zdolny pomocnik biórowy

znajdzie stałe zatrudnienie w biórze adwokatów (1892)

Głębockiego i Cichowicza.

Wyścigi konne

urządzone staraniem

Poznańskiego Stowarzyszenia Wyścigowego Panów

na łąkach dębinskich

odbędą się (1851)

w niedzielę dnia 22-go maja

o godz. 3 po południu.

Bliższe szczegóły podają plakaty na słupach afiszowych.

OOLOGICZNY OGRÓD

W niedzielę dnia 22 maja r. b.

Wielki koncert wojskowy.

Początek o godz. 4½.

Jazda na kucach i wielbłądach,

Wieczorem oświetlenie iluminacyjne.

Cygara

hamburgskie, bremeńskie i importowane jako i **tańsze** w doborowych gatunkach, również **tabakę** do zażywania **Grand Cardinal** poleca po cenach umiarkowanych

handel cygar

W. Becker, plac Wilh. 14.

Papierosy Sulimy, Wellera, Vulkan z Drezna po cenach fabrycznych.

Przesyłki pocztowe uskutecznia się **franko.** (1170)

Dzwona.

Dobre suche dzwona w każdéj grubości sprzedaje po bardzo tanich cenach (1877)

L. Weinlaub

w Grodzisku, w Starym Rynku.

Majątek ziemski

w Wiel. Ks. Pozn.

przeszło 30 lat w posiadaniu niemieckim, około 5600 mórg pszennéj i buraczéj ziemi, w tem 1000 mórg lasu z dobremi zabudowaniami, pięknym inwentarzem, gorzelnią parową. — Zamek w starym parku, gospodarstwo wzorowe, do sprzedania, wskutek podeszłego wieku. — Zaliczki potrzeba 400,000 M. Bliższych szczegółów udzieli Reflektantom

M. Baranowski

w Berlinie SW. Blücherplatz I.

Gospodyni

w średnim wieku, znająca się na kuchni i na gospodarstwie posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje miejsca na probostwo od 1 lipca rb. choć w dalsze strony. — Łaskawe oferty przyjmie **Eksped. Kuryera Pozn** sub **S. G. 1869.**

Gospodyni

w średn. wieku, panna, wyuczona gotow. i gospod. umiejąca wykwintnie piec chleb. ciasta, przytem ładnie prasować. Świad. kilkol. chlubne, w ostat. miejscu 5 lat. Oferty uprasza pod Lit. J. u p. **Szymańskiéj** Poznań Piekary nr. 17 part.

Organista

kawaler, biegły w swym zawodzie, posiadający dobre świadectwa, wolny od wojskowości, przytem rzemieślnik (stolarz), szuka posady zaraz lub od 1 lipca. Łaskawe oferty przyjmie **Eksp. Kuryera Pozn.** sub **T D. 1873.**

Imperial

i

Extra Stout Porter

Pale Ale

(1875) i

Bourton Ale

wywaru marcowego z domu **Bass & Co. w Londynie** poleca w najlepszym gatunku

A. Cichowicz.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.